Nr. 62. — Rocznik XXII. Czwartek, 16 marca 1893.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 marca.

Wybory w Hiszpanii.

Wybory powszechne do kortezów hiszpańskich przynoszą od lat dwudziestu zawsze jeden i ten sam rezultat: na 432 posłów, których Hiszpania wysyła do Izby deputowanych, z reguły 300 należy do stronnictwa ministeryalnego — to jest do tego politycznego obozu, który kieruje wyborami — a 132 posłów przypada każdym razem na stronnictwa opozycyjne. Stósunek ten głosów w Izbie deputowanych stał się w Hiszpanii już niemal zwyczajem politycznym; każdy prezes gabinetu, stojący na czele hiszpańskiego rządu podczas powszechnych wyborów, pilnie stara się o to, aby zapewnić sobie taki rezultat powszechnego głosowania i zawsze też szczęśliwie doprowadza usiłowania swoje do celu. Podobnie stało się także i przy wyborach do Izby deputowanych, przeprowadzonych w dniu 5 bm. P. Sagasta zapewnił sobie większość złożoną z 300 deputowanych, a opozycya — otrzymała swoich 132 głosów w nowéj Izbie.

Pomimo jednak tak znakomitego dla gabinetu stósunku głosów w nowéj Izbie deputowanych, która po raz pierwszy ma zebrać się w dniu 5 kwietnia, ani położenie tego gabinetu nie będzie zbyt łatwem i przyjemnem, ani najbliższe czasy nie zapowiadają się dla Hiszpanii zbyt różowo. Przedewszystkiem położenie finansowe Hiszpanii jest więcéj niż przykre, a wielkopaństwowe stanowisko nie pozwala jéj otrząsnąć się z tych kłopotów w taki sposób, — niezawodnie najwygodniejszy — jaki obrała sobie najbliższa sąsiadka Hiszpanii: Portugalia, — to jest przez ogłoszenie bankructwa państwowego. Następnie, gdy przed dwu miesiącami, pod przygnębiającem wrażeniem odkrytych w administracyi krajowéj oszustw i korrupcyi, upadł konserwatywny gabinet Canovasa del Castillo, a rządy objął przywódzca-liberalnego stronnictwa p. Sagasta, opinia publiczna spodziewała się, że nowy gabinet niezwłocznie przystąpi do reformy nieznośnych stósunków państwowych, że z całą energią zabierze się do pracy nad odrodzeniem kraju. Niestety, nietylko iż dotychczas oczekiwania te nie spełniły się nawet w części, ale, co więcéj, gabinet p. Sagasty nie zdołał nawet zestawić programu, któryby mógł ludność Hiszpanii przejąć tak nieodzownem dla każdego rządu zaufaniem do niego. któryby objął wszystkie organiczne reformy, niezbędne dla usunięcia smutnych stósunków na polu życia ekonomicznego i kultury w Hiszpanii. Słychać tam dotychczas o jednéj tylko reformie i to takiéj, która w całym kraju powszechne wywołuje rozgoryczenie i budzi poważne obawy co do ewentualnych swych następstw. Oto minister wojny, Lopez Dominguez, ambitny wnuk byłego rejenta, marszałka Serrano, wbrew panującéj w sferach wojskowych i w kraju opinii, wbrew zdaniu tego, którego dziełem jest restauracya Burbonów na tronie hiszpańskim i któremu Alfons XII na łożu śmiertelnem powierzył czuwanie nad losami pozostałéj po nim rodziny i tronu, wbrew zdaniu mianowicie marszałka Martineza Campos: chce napowrót wprowadzić do armii instytucyą „sierżantów-majorów," to jest aspirantów oficerskich, którzy wyszli ze stanu podoficerskiego — niepomny na to, iż instytucya ta zaledwie przed kilku laty zniesiona, wprowadzała zawsze do armii hiszpańskiéj żywioły rewolucyjne i była powodem owych rozlicznych, buntowniczych *pronunciamentos*.

Ale równie, jeżeli nie więcéj niepokojącą od tych wszystkich ujemnych stron obecnych stósunków w Hiszpanii jest inna okoliczność: nadzwyczajny mianowicie wzrost stronnictwa republikańskiego, czego wymownie dowodzi skład owych 132 głosów opozycyi w nowéj Izbie deputowanych. Panujące jeszcze niedawno stronnictwo konserwatywne ma z tych 132 głosów zaledwie 60 — republikanie natomiast osiągnęli ich prawie tyleż. Od czasu, kiedy Martinez-Camponos odnowił w Hiszpanii monarchią (29 grudnia 1870), Madryt nie wybrał nigdy republikańskiego posła; tym razem wysłała stolica państwa i siedziba monarsza aż sześciu wrogów korony do parlamentu. W poprzedniéj Izbie nie mieli republikanie nawet trzydziestu głosów, teraz będą ich mieli przeszło pięćdziesiąt, a co najważniejsza, posłowie ci będą tworzyli jednę całość taktyczną. Trzy bowiem odłamy republikanizmu hiszpańskiego: centraliści, federaliści i progresiści — wszystkie zatém partye, które dawniéj żyły w wiecznéj z sobą wojnie i nawzajem się paraliżowały — zawarły teraz z sobą sojusz, a ich przywódzcy: Salmerson, Esquedero i Pi y Margall, w porozumieniu z żyjącym na wygnaniu, a obecnie wybranym do kortezów Zorillą, głoszą jawnie, że jedynym ich celem jest obalenie monarchii królewskiéj przez rewolucyą. Jakkolwiek ruch republikański w Hiszpanii dotychczas nie jest jeszcze sam przez się niebezpiecznym dla monarchizmu, lekceważyć go nie można, ponieważ niezdrowe stósunki mogą łatwo poprzeć jego rozwój; a jak zawsze, tak i w tym wypadku, tylko rząd energiczny i silny, tylko rząd pracujący bezinteresownie i z zapałem nad ekonomicznem odrodzeniem kraju, mógłby odwrócić grożące niebezpieczeństwo.

---

* *O dziwném* postępowaniu niektórych urzędników po wsiach dochodzą „Gaz. Olszt." następujące posłuchy:

W pewnéj wiosce za Wartemborkiem mieszka sobie wiarus dzielny, który chętnie czytuje książki polskie. Ze czytelnia jest w sąsiedniéj wiosce, więc ów wiarus postanowił poprosić Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu o urządzenie czytelni i w jego wiosce. Napisał więc kartę i zaniósł na pocztę, ale już tam mu radzono, żeby do Poznania po książki nie pisywał. Wiarus ów kartę pomimo to wysłał, czy doszła ona na miejsce, nie wiadomo, bo odpowiedzi żadnéj nie dostał, ale stało się coś zupełnie dziwnego. Otóż dostaje ów wiarus zawezwanie do wójta (amtmanna), który go zapytał, jak on się może odważyć pisać do Poznania po polskie książki, radził mu, aby się z „polską bandą" w Poznaniu nie wdawał, bo i Szcz. z L. (tu wymienił p. amtmann nazwisko zacnego Warmiaka) byłby o mało do więzienia (!) się dostał za polskie książki i t. d.

Pewnego gospodarza, który czytelnią z Poznania otrzymał, nachodził żandarm tak długo, aż ów gospodarz książki oddał. Ten że żandarm powiedział owemu gospodarzowi, że oprócz książki do nabożeństwa nie wolno (!) mu innych książek i gazet polskich mieć!

W sprawie Towarzystw polskich w Westfalii.

„Wiarus" w nr. 29 pisze co następuje:

„*Wobec bałamuctw „Orędownika" i Sp.* oświadczamy, że stanowczo *nieprawdą jest*, jakoby Towarzystwa nasze, przystępując do dyecezyalnego związku katolickich Towarzystw robotniczych, *miały się wyrzekać swego polskiego charakteru*, wykreślać ze statutu słowo „polskie" i przyjmować także Niemców na członków. Związek nie ogranicza należącym do niego Towarzystwom zakresu działania, lecz tylko czuwa, aby pod firmą katolicką nie szerzyły się zasady przewrotne, a ze statutu wykreśla sprawy nielicujące z powagą Towarzystw zostających pod protektoratem Kościoła. Jak do związku należeć będą Towarzystwa katolickich górników, hutników, krawców i t. d. bez obawy, że krawcy będą wchodzili między górników i hutników, lub odwrotnie, tak samo Towarzystwa katolickich Polaków *muszą* należeć do związku dyecezyalnego, jeżeli chcą, aby im władze duchowne przyznawały charakter katolicki, znosiły się z nimi i wpuszczały ich chorągwie do kościoła; mogą zaś należeć bez Niemców w swem łonie i bez obawy o swój charakter polski, bo ich statuta prawie wszędzie odpowiadają zasadom, przyjętym przez związek, a więc *pozostaną bez zmiany*. Poznańscy panowie, jeżeli chcą o tutejszych sprawach pisać, powinni je poznać. Zdobyła się Galicya na wysłanie profesora Dunikowskiego do Ameryki, niech Poznań przyśle do Westfalii człowieka dobréj woli i nieuprzedzonego, a przekona on się, że do tutejszych Towarzystw polskich nie należy przykładać miary poznańskich Towarzystw przemysłowych. Są one raczéj podobne do istniejących w Polsce po parafiach bractw, bo przecież statuty po większéj części przepisują członkom nawet pewne modliwy, nie mówiąc już o występach pod chorągwią na procesyach, podczas pielgrzymek, o czytaniu ewangelii i kazań na posiedzeniach i t. d. Wogóle nie należy zapominać, że tu prawie wszystkie Towarzystwa polskie zawdzięczają byt swój troskę duchowieństwa nie tylko polskiego, lecz także niemieckiego o zbawienie dusz katolików polskich, nierozumiejących niemieckich kazań. Zapytujemy poznańskich panów, czy na tem traci polska sprawa. „Orędownik" przecież bardzo jéj zaszkodził głosząc, jakoby nasze Towarzystwa w Westfalii miały *cele* narodowe. Wogóle wpływ „Orędownika" jest tu bardzo szkodliwy, bo lud nie widzi subtelnéj różnicy między polityką różnych członków Koła polskiego a natomiast dobrze rozumie i bierze dosłownie wszelkie wycieczki przeciw szlachcie i duchowieństwu a zasmakowawszy w nich chwyta za „Gazetę Robotniczą", która jeszcze gwałtowniéj i dla ludu zrozumialéj pisze, niż poznański jéj pierwowzór. Nasuwa się nam także wątpliwość, czy niektórzy przyjaciele „Orędownika", zwłaszcza ci, których węzły familijne łączą z berlińskimi socyalistami, występują przeciw związkowi dla tego, że jest on narodowo mięszany, czy też może nie podoba im się jego charakter czysto katolicki, tamujący socyalnéj demokracyi przystęp do Towarzystw. W końcu zapisujemy, że niezadowolenie w Towarzystwach polskich jest tylko wymysłem tych, którzy to niezadowolenie razem z „Orędownikiem" usiłowali wywołać. Nie ma najmniejszéj obawy, aby choć jedno z istniejących obecnie w dyecezyi paderbornskiéj Towarzystw polsko-katolickich usunęło się od związku."

List Górnoślązaka.

Podajemy poniżéj za „Gazetą Opolską" list Górnoślązaka, który się osiedlił w Księstwie za pośrednictwem Banku Ziemskiego. List ten stwierdza naprzód, że nikłe są wątpliwości p. Seringa, jakoby włościanin polski nie nadawał się do kolonizacyi z powodu braku kapitału, a daléj list ten powinien przekonać dodatnio i te urzędy, które robią trudności usiłowaniom parcelacyjnym polskich instytucyi. Żywioł polski w naszych stronach *nadaje się najlepiéj* do parcelacyi i słusznie żądać może, żeby mu trudności przynajmniéj nie robiono tam, gdzie ich prawo wyraźnie nie zastrzega, jak w pewnych komisyi kolonizacyjnej. Tymczasem, jak słyszymy właśnie jarzębkowskim osadnikom robią się trudności wielkie w zamianie ich gruntów na *włości rentowe*. Ale otóż list zacnego Górnoślązaka, który z całą gorliwością ogłaszamy.

Jarząbkowo.

Z dalekich stron piszę do Was, aby miłym braciom na Górnym Śląsku dać wiadomość o sobie i o ciekawych rzeczach, jakich doznałem. Wyczytałem ja i inni towarzysze z opolskiego powiatu w gazetach o Banku Ziemskim i o parcelacyach, jak w bliższych i dalszych okolicach można korzystnie nabyć kawał ziemi i łatwym sposobem urządzić sobie gospodarstwo porządne, byleby mieć trochę groszy i pracowite ręce. Tak puściłem się przeszłéj wiosny z kilku kolegami w podróż i oglądaliśmy kilka majątków, które nam Bank wskazał. Podobało nam się w tych stronach bardzo; więc wybraliśmy sobie majątek Jarząbkowo w okolicy Gniezna, téj staropolskiéj stolicy, gdzie koronowali się królowie polscy z rodu Piastów, którzy i na Śląsku dawnemi czasy panowali. Jest tam prześliczna katedra, a w niéj grób św. Wojciecha, pierwszego apostoła polskiego i męczennika, którego pogańscy Prusacy zamordowali przed dziewięćset laty. Dzisiaj jeszcze w katedrze gnieźnieńskiéj wyświęcani bywają Arcybiskupi gnieźnieńsko-poznańscy; i tak właśnie przed rokiem była w Gnieźnie konsekracya Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Stablewskiego, a przytem bardzo wspaniałe uroczystości. O tem wiem tylko z opowieści, bo na tych obchodach jeszcześmy tutaj nie byli; ale serce się raduje, gdy człowiek słyszy takie budujące rzeczy i patrzy na te piękne i święte miejsca polskiéj ziemi.

Lud tutaj jest wszędzie katolicki i przemawia polskim głosem, jak u nas na Śląsku. To też czujemy się tutaj jak w domu, chociaż z Opola do Gniezna jest blizko 30 mil. Zawsze to ta sama polska ziemia i luba ojczyzna, do któréj człowiek sercem przylgnął; więc nie doznaje téj tęsknoty i niepokoju, jak gdy się wybierze na wędrówkę do Sasów albo w inne obce strony. Przecież dorobek tutaj pewniejszy i żyć można w stosunkach drobniejszych, niż za dalekiemi górami i morzami; a kto chce, urządzi się zupełnie, jak na Śląsku; ziemie są także dobre i urodzajne, a o połowę tańsze, niż w opolskim powiecie. Kolei żelaznych jest mnogo i łatwo ze Śląska w każde miejsce Księstwa Poznańskiego dojechać. Miasta leżą dość gęsto i kościołów — chwała Bogu — też nie brak.

Jarząbkowe jest odległe o dwie mile od Gniezna, dokąd można dojechać szosą, albo téż koleją; na téj kolei najbliższa nasza stacya jest Czerniejowo o pół mili od Jarząbkowa. We wsi saméj mamy kościół z księdzem proboszczem i własną szkołę z nauczycielem katolickim. To są główne podstawy do porządnego życia, a resztę my sobie po swojemu urządzimy.

Jarząbkowo ma przeszło 1000 morgów obszaru pięknéj ziemi z łąkami i pastwiskami. Majątek kupiliśmy my Ślązacy, wszyscy razem z budynkami, inwentarzami żywemi i martwemi za pomocą Banku ziemskiego w Poznaniu, który wykonał jeszcze zasiewy i na 1 lipca 1892 roku całe gospodarstwo nam oddał. Do Banku ziemskiego wpłaciliśmy zaliczki na cenę kupna w dowolnych ratach i przyznać trzeba, w bardzo dogodnych warunkach; bo chociaż niektórzy z nas posiadłości swoich na Śląsku tak prędko sprzedać nie mogli i nie zawsze były na poczekaniu pieniądze gotowe, to jednak Bank bardzo rzetelnie i wyrozumiale z nami się obchodził. Ten Bank też wszystkie hipoteki nam reguluje i w tym względzie nie mamy żadnych kłopotów.

Obecnie jest tu naszych Ślązaków 21 rodzin i te pomiędzy siebie cały interes rozdzielają. Pierwsze żniwa sprzątnęliśmy wspólnie, poczem podzieliliśmy sprzęty i inwentarze przez licytacyę pomiędzy siebie; tak samo wybraliśmy sobie budynki z folwarcznych zabudowań i urządzamy je sobie teraz stósownie do swoich wymagań; o ile potrzeba, stawiamy nowe budynki śląskim zwyczajem. Zaraz téż po żniwach Bank ziemski przysłał nam miernika, który cały majątek podzielił podług naszych życzeń na parcele, a każdy z nas wybrał sobie kawał ziemi, łąki pastwiska w odpowiedniej wielkości podług tego, jak jest zasobny. Tym sposobem w tym roku każdy z nas będzie miał swoje osobne i zupełnie urządzone gospodarstwo. W tym téż jeszcze roku zamierzamy mokrzejsze kawały ziemi wydrenować, a zagospodarowawszy się porządnie, mamy nadzieję, że braciom Ślązakom wstydu nie zrobimy na poznańskiej ziemi.

Te nasze gospodarstwa mają być urządzone podług nowego prawa, jako włości rentowe; a i w tém pomaga nam Bank Ziemski. Jest to wielkiém dobrodziejstwem, bo cały dług, o ile kto nie zapłaci gotówką całéj parceli, zamieniony jest na rentę, która wynosi 4 procent razem z amortyzacyą, czyli z umorzeniem. Dług jest niewypowiedzialny i po 60 i pół latach całkowicie się umorzy, a kto wcześniéj chce odpłacić kapitał, to mu wolno. O tém urządzeniu włości rentowych na naszych parcelach w Jarząbkowie napiszę innym razem, skoro wszyskie formalności będą załatwione.

Tymczasem proszę tylko inne gazety na Górnym Śląsku o przedrukowanie tego listu z „Gazety Opolskiéj," aby bracia Ślązacy wiedzieli, jak nasz Bank Ziemski tutaj w Poznańskiém się stara o dobry interes i pomoc dla tych, którzy przybywają ze Ślązka w celu nabycia ziemi.

W naszém sąsiedztwie także kilkunastu Ślązaków z opolskiego powiatu kupiło wieś Małachowo pod Witkowem; zaczęli sami na własną rękę targi o ten majątek, dali wysoki zadatek w gotówce i byliby dziś nieszczęśliwi, gdyby ich Bank Ziemski nie był wyrwał z kłopotów; bo bez Banku byliby zapewne stracili zadatek, albo zabrnęli w takie zawikłane i trudne stósunki, że nigdy przenigdy nie byliby stanęli na czysto.

Więc sumiennie mogę poleció rodakom ze Ślązka, którzy dla większych korzyści chcą się w Poznańskiém osiedlić, aby z całém zaufaniem tylko do Banku Ziemskiego się udawali, a nigdy tego nie pożałują. Gdy zaś tego nie uczynią, mogą wpaść w ręce różnym agentom i ludziom niepewnym, pozwolą się wyzyskać i nigdy w obcych stósunkach nie trafią z interesami do końca.

W końcu pozdrawiam wszystkich ziomków moich na Górnym Śląsku, a szczególniéj bliższych dalszych znajomych i życzę, aby im się dobrze wiodło, tak jak mnie Pan Bóg poszczęścił.

Andrzéj Kampa,
ze Starych Siołkowic.

O krzyżach pod rządem rosyjskim.

(Ciąg dalszy).

4.

Przez zakaz stawiania krzyżów katolickich — mówiąc słowami odezwy prawosławnéj z r. 1870 — „położono tamę *złemu i zgorszeniu*" dawanemu przez te krzyże. (!!!)

Tama ta jednak nie wystarczała. Serce prawosławne chciało widzieć wszędzie prawosławie i tylko prawosławie; tymczasem w guberniach zachodnich lubo nowe krzyże „rzymsko-katolickie" nie pokazują się, stoją stare i niejako urągają „obudzonemu przez Murawiewa uznaniu, iż zachodnie kresy ojczyzny rosyjskiéj, jak były Rosyą, tak Rosyą pozostały." [1])

Co robić ze staremi krzyżami?

Na to pytanie zwrócono uwagę pierwszy raz znów w jeneralném gubernatorstwie kijowskiém; bo jak księciu Wasilczykowowi zawdzięcza się inicyatywa w zakazie stawiania nowych krzyżów katolickich, tak jen. Bezakowowi — rozkaz przeniesienia krzyżów starych, z dróg i placów na... cmentarze i pogrzebania ich tam na wieki.

O takiém rozporządzeniu nie wymieniając daty jego, mówi w roku 1890 szowinista rosyjski *Liprandi*, pisujący pod przybraném nazwiskiem A. Wołyniec," — i cieszy się błogiem dla siebie wspomnieniem, że „dzięki temu rozporządzeniu zewnętrzna postać kraju nabrała *nieco* ruskiego odcienia." *Nieco...*, ale nie zupełnie; bo „w następstwie owego rozporządzenia *część* (tylko) krzyżów przydrożnych została przeniesioną na cmentarze," — nie mówi tenże „Wołyniec." Dla czego nie wszystkie? — nie umiemy powiedzieć, ani „Wołyniec" nie objaśnia. Murawiew na Litwie nie poszedł za przykładem Bezaka i nie sprawił krzyżom katolickim pogrzebu. Może miał wstręt do Bezaka i widział w jego postępku żydowską zajadłość przeciw Chrystusowi Panu. Bezak bowiem, co ani jemu, ani prawosławiu nie ubliża wcale — pochodził z żydów i zapewne przez wrodzoną do chrześcianizmu nienawiść, któréj prawosławie nie zdołało wygładzić, z ochotą zabrał się do tępienia, o ile można, krzyżów; z drugiéj zaś strony chciał się popisywać z zelantyzmem dla prawosławia, jak to czynią wszyscy prozelici.

5.

Po pogrzebie katolickich krzyżów na Wołyniu, zostały krzyże i figury postawione przez prawosławnych. Co z temi robić, aby „zewnętrzna postać kraju nabrała ruskiego odcienia", jak tego pragnęło serce *russkie*?

Obyczaj stawiania krzyżów i figur Świętych nie jest rosyjskim, prawosławnym; a w guberniach zachodnich obyczaj ten panuje od dawna między ludnością prawosławną, o czem wiedzą i co przyznają jeneralni gubernatorowie zarówno jak archireje.

Co zrobić z krzyżami prawosławnemi? I znów inicyatywa przypadła w udziale kijowskiemu jen. gubernatorowi Bezakowi. Porozumiał się on w roku 1866 z archirejami prawosławnymi; przynajmniéj powiada, że „według *wskazówek* najprzewielebniejszego Arsenjusza, metropolity kijowskiego i halickiego i zgodnie z *wnioskami* prawosławnych arcypasterzy powierzonego mu kraju", wydał następujące przepisy:

„1) Obraz Zbawiciela ukrzyżowanego winien być malowany, nie wypukły *(reliefnoje)*.

„2) Stopy Zbawiciela malują się, nie jedna na drugiéj razem, jak to się robi na pasyjkach katolickich, lecz przybite dwoma gwoździami, każda osobno.

„3) Nie należy pozwalać na żadne figury *(izobrażenia)* na krzyżach, ani rzeźbione, ani ryte. Jeżeli okażą się krzyże prawosławnego kształtu, lecz z napisami polskiemi albo łacińskiemi, natychmiast należy przenieść je na cmentarz, albo napisy zamienić na ruskie.

---

[1]) Słowa komitetu budowy pomnika Murawiewowego w odezwie, wzywającéj do składek na tenże pomnik, roku 1891.

„Co do zwyczaju stawiania posągów świętych, należy mieć na uwadze, że zwyczaj takowy nie jest przyjęty przez cerkiew prawosławną; dla tego należy wezwać, (kogo?) aby figury, teraz stojące na polach i przy drogach, przeniesione zostały na cmentarz, i nie pozwalać nadal na stawianie nowych.

„Zwracając się do krzyżów, które obecnie stoją na polach lub przy drogach i mają katolicką formę, albo od wyżéj przytoczonych reguł odstępują, proszę w. exc. (gubernatora), żebyś nie dozwalał naprawiać takowych, ani odnawiać, z odstąpieniem od przytoczonych objawów cerkwi prawosławnéj.

„Spełniając powyższe rozporządzenia, policya winna działać z jednéj strony ostrożnie, żeby nie obrazić uczuć religijnych; z drugiéj — ściśle przestrzegać wydanych w téj materyi prawideł, pod osobistą odpowiedzialnością każdego urzędnika za swój rewir.“

Takim jest ukaz Bezaka z dnia 15 kwietnia 1866 r. W prawosławnéj prowincyi kijowskiéj ma on powagę ustawy kanonicznéj, do dziś dnia obowiązującéj; w swoim czasie opublikowany został przez organa eparchialne, dla wiadomości duchowieństwa, przez gubernatorów — dla wiadomości policyi. W roku 1891 powtórzyły go „Kijewskije eparch. wiedom.“ z następującą odezwą urzędową władzy metopolitalnéj:

„Konsystorz duchowny kijowski, spełniając polecenie najprzewiel. Płatona, metropolity kijowskiego i halickiego, z d. 16 marca r. b. 1891, n. 730. poleca kapłanom eparchii kijowskiéj:

1) żeby ściśle wykonywali polecenie, zawarte w odezwie p. jen. gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, Bezaka z d. 15 kwietnia 1866 r., względem stawiania krzyżów przy drogach;

2) żeby odtąd nie pozwalali parafianom swoim stawiać takich krzyżów, ani ich nie poświęcali samowolnie, lecz żeby pierwéj prosili władzę eparchialną o pozwolenie i zarazem przedstawiali wierne rysunki tychże krzyżów w 2 exemplarzach: jeden z nich zostanie w aktach konsystorskich, drugi zwrócony będzie kapłanowi, dla pilnowania, żeby krzyże postawione były pod każdym względem zgodnie z rysunkiem;

3) ostrzedz kapłanów, że jeśli będą pozwalać na stawianie krzyżów i poświęcać je bez pozwolenia zwierzchności eperchialnéj, podlegną niezawodnie za tę samowolę karze, jako niepośluszni władzy.

Za „Kijew. eparch. wied.“ powtórzony był ukaz Bezaka i odezwa konsystorza kijowskiego w „Wołyn. eparch. wied.“ r. 1891, n. 23, — w „Litow. eparch. wied.“ r. 1891, n. 28 i innych; a tem samem jak ukaz, tak i odezwa uznane są za normę dla wszystkich eparchii kraju zachodniego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walne zebranie
Kółek rolniczych włościańskich W. Ks. Poznańskiego.

(Dokończenie.)

Gospodarz Niemier na temat powyżéj wskazany rozwiódł się szeroko o podstawach, na jakich członkowie Kółek pracować i działać winni, by praca ich stawała się coraz umiejętniejszą, a tém samém korzyść przynoszącą, bo tym tylko sposobem sami się uszlachetniają i znaleść mogą fundusze wiodące ich do coraz większego dobrobytu. Skutki téj umiejętnéj pracy będą te, że ziemia nie tylko z pod ich nóg usuwać się nie będzie, lecz przeciwnie nowemi nabytkami wynagrodzić mogą to chociaż w części co dotąd z rąk polskich się wysunęło. Wskazywał na dawniejsze ubytki w ziemi a wyszczególnił, że w roku ostatnim skurczyła się własność polska o nowe 8750 hektarów ziemi, z czego na same W. Ks. Poznańskiém przypada przeszło 4500 hektarów — reszta przeszła w Prusach Zachodnich w inne ręce. Zachęcał do skupiania się i łączenia w Kółka rólnicze, dające tyle nauki i możności zaprowadzania coraz większéj kultury w ziemi. Niechaj włościanie biorą wzory z inteligentnych swych przewodników, życzliwych braci starszych znanych z doświadczenia i nauki. Te trzy w powyższym temacie wyszczególnione cnoty: praca, oszczędność i oświata będą trwałą podwaliną coraz większego dobrobytu.

Za wykład ten pięknie i rozumnie opracowany podziękowało zebranie rzęsistemi oklaskami, oraz objawiono życzenie, aby był wydrukowany i po Kółkach rozszerzany.

Dr. T. Jackowski (syn patrona) przemawiał na temat: „O potrzebie rachunkowości“ w gospodarstwach rolnych. Biada temu rolnikowi, który nie zapisuje sobie codziennie, co zebrał i co wydał, bo skutkiem tego nieoględnego postępowania w czasach dzisiejszych upadek majątkowy rolnika jest niechybny. Samo ustawodawstwo nowe pcha już rolnika do ścisłego prowadzenia rachunków z dochodu i rozchodu — zdarza się bowiem często, że władze żądają od poszczególnych rolników podatków większych, niż jego dochód pozwala. Tylko na podstawie ścisłego obliczenia czystego zysku z gospodarstwa dowieść on może, że jego dochód był taki a taki, a nie ten od którego większy podatek miałby opłacać. Gdy rachunkami udowodni, łatwo znajdzie wiarę i reklamacya jego o zniżenie w podatku będzie łatwo i szybko uwzględnioną. Z drugiéj strony i ta okoliczność wpłynie korzystnie na przekonanie, że tylko ta a ta gałęź gospodarstwa daje mu zyski a inna przyprawia go o straty.

Bardzo praktycznie zestawił p. Rogaliński książkę do zapisków na dochód i rozchód i tę to książkę polecił mówca członkom Kółek, a nabyć ją można w Bazarze w handlu papieru Antoniego Rosego po cenie 1,50 m.

Rok obrachunkowy w zapiskach zaczynać należy od 1 lipca, jako od terminu, w którym skończyły się stare zapasy, a żniwo nowe przynosi.

W sprawie zabezpieczeń od ognia i gradu referował Patron, zachęcając do coraz liczniejszych zabezpieczeń. Zbijał w swych wywodach uprzedzone i przestarzałe nawyknienia rólników, ociąganie się ich w zabezpieczeniach. Nie żartujcie z żywiołami niszczącemi nieraz od razu cały dobrobyt rólnika! — mówił Patron, co zwykł powtarzać na wszystkich zebraniach Kółek. Polecał Towarzystwo magdeburskie, które jego zdaniem najsumienniéj reguluje i wynagradza szkody poniesione przez ogień. Prosił przytem, aby przy wszelkich przypadkach nie wypadłych, podług mniemania zabezpieczonych na ich korzyść, odnosili się zaraz do Patrona lub do prezesów, przez co niejedną sprawę trudną i wątpliwą da się rozjaśnić i uregulować ku zadowoleniu obu stron interesowanych.

Pan Rogaliński wniósł, aby w „Poradniku Gospodarskim“ wyszczególniony był spis ajentów Towarzystwa magdeburskiego, by każdy interesent wiedział od razu, do kogo się ma udać. P. Łubieński wniósł, aby w każdem Kółku rolniczem jeden przynajmniéj był taki ajent Towarzystwa magdeburskiego.

Co do zabezpieczeń od gradobicia oznajmił Patron, że zachodzą nieraz pomyłki i interesenci przez nieświadomość zabezpieczają się w innem Towarzystwie magdeburskiem, opartem na wzajemności. Towarzystwo to w przeciwieństwie do Towarzystwa akcyjnego nie jest tak korzystnem, albowiem wymaga dopłat, które n. p. w roku ubiegłym pociągało od zabezpieczonych po 200 procent dopłat oprócz pierwotnych premii.

Istnieje także jeszcze inne Towarzystwo zabezpieczeń od gradobicia pod firmą „Germania“, a stan majątkowy tego Towarzystwa jest tak niekorzystny, że tym członkom którzy zabezpieczyli się na lat 5 wypada koniecznie wystąpić po upływie owych 5 lat; uczynić to należy przed 1 sierpnia.

O „Poradniku Gospodarskim“ mówił Patron, że pod każdym względem zadość czyni wymaganiom członków Kółek; szkoda tylko, że nie tylu jeszcze pismo to liczy przedpłacicieli, iluby mieć powinno, by coraz więcéj rozwijać się mogło. Z tego powodu należy członkom zachęcać innych do abonowania tego pisma.

W sprawie coraz więcéj teraz budzącéj się chęci nabywania małych włości rentowych oświadczył patron, że wskazywanie takich interesów bierze w rękę „Bank Ziemski“ w Poznaniu, lub „Komisya jeneralna“, któréj biuro znajduje się niedaleko kaponiery za bramą Berlińską w nowym domu radcy p. Andresena, mającego sprawy te w ręku. Członkowie Kółek niechaj w téj sprawie wprzód udadzą się do panów prezesów, a nie do spekulantów, którzy przez ajentów starają się wymiarkować, w jakiéj okolicy panuje chęć nabywania małych posiadłości, poczem oni sami nabywają przyległe majątki i parcelują je, zarabiając przytem znaczne sumy.

Ułożono petycyą, by rząd nie zniżył ceł zbożowych ze szkodą własną, a korzyścią dla Rosyi. W sprawie téj petycyi zapytał Patron zebranych, kto oświadcza się za tą petycyą, — gdy odpowiedziano: wszyscy! — wezwał Patron obecnych prezesów i delegatów, aby w kwadrans po ukończeniu posiedzenia przybyli tu na salę i petycyą tę podpisali.

Na zakończenie przemówił jeszcze Patron do zebranych, dziękując im za tak liczny zjazd, jakiego jeszcze nie było. — Przyjazd ten każdemu wypadł na korzyść, albowiem niejednę tutaj usłyszał dobrą radę i naukę. Poczem Patron w serdecznych słowach zwrócił się do duchowieństwa, dziękując za żywy udział w sprawach Kółek rólniczych.

Na pożegnanie powiedział Patron: Da Bóg doczekać, zobaczymy się znów za rok na téj tu sali. Bóg niechaj Wam we wszystkiem błogosławi.

Wniesiono okrzyk na cześć Patrona i na tem obrady zamknięto.

Po posiedzeniu rozdawał Patron książeczki.

Posiedzenie trwało 3 godziny.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
na W. Księstwo Poznańskie

zagaił prezes hr. St. Żółtowski na sali w Bazarze we wtorek dnia 14 bież. m. o godzinie 6 po południu.

Pan Prezes czując się niezdrowym, polecił panu *Rogalińskiemu* z Królikowa zagajenie obrad i powitanie przybyłych, a ten odezwał się mniéj więcéj temi słowy: Mam zaszczyt otworzyć zebranie niniejsze Towarzystwa Centralnego Gospodarczego. Witając panów wyrażam nadzieję, ze zebranie tegoroczne przyczyni się do podniesienia energii w pracy i wiary w lepszą przyszłość. Praca nasza wspólna ma na celu pouczanie się wzajemne. Jednostka traci siłę w działaniu, ale ogół jest siłą.

Głównie trzema sprawami zajmował się Zarząd w roku ubiegłym. Nasamprzód *reorganizacyą Spółki „Halina“*. Może niejeden z panów zadziwi się, że w tak ciężkich czasach Zarząd śmiał przed delegatami Towarzystw filialnych odezwać się z projektem wymagającym ofiar materyalnych. Niechaj posłuży za wytłomaczenie, że wiele rzeczy osięga się nie zasobami materyalnemi, lecz siłą woli i gotowości do ofiar. Prosimy, abyście panowie popierali w Towarzystwach Waszych usiłowania Zarządu około rozwoju „Haliny“, jako Stowarzyszenia, mającego na celu umocnienie naszego Towarzystwa i ułatwienie mu zadań.

Co do reformy „Ziemianina“, jako organu Centralnego Zarządu, wykazuje zestawienie kasowe, że koszta pokryte są przez przedpłatę.

W sprawie *stacyi doświadczalnéj* nie potrafił zarząd powziąć decyzyi, zatém poprosimy o wyznaczenie komisyi, któréjby przysługiwało prawo stanowczego załatwienia téj sprawy wraz z Zarządem bez odwoływania się dalszego o zatwierdzenie walnego zebrania.

Nieobecność swą uniewinnili: hr. Poniński z Wrześni dla słabości zdrowia, daléj p. K. Sczaniecki (poseł), który oświadczył zarazem, że odczytu o podatkach mieć nie może z powodu zajęć i obowiązków poselskich — również p. St. Chrzanowski doniósł, że wezwany do wojska zaniechać musi odczytu.

Na przewodniczącego walnemu zebraniu obrano *Stefana hr. Kwileckiego* — ten dziękując za zaufanie oświadczył, że wszelkich dołoży starań, by na nie zasłużyć.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. K. *Lipskiego* z Lewkowa i *Krzyżtoporskiego* z Wieszczyczyna.

Jako delegatów z Prus Zachodnich przedstawił przewodniczący dwóch i to pp. K. *Slaskiego* z Orłowa i *Donimirskiego* z Łysomic.

P. Donimirski zajmując miejce na estradzie, przemówił kilku serdecznemi słowy, wskazując na łączność w pracy dążącéj do jawnego celu; zadanie to jest wielkie, oby Bóg dał, aby się rozwijało wszystko ku dobremu.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos p. *Wacław Zaremba* i mówił „O sprawie Kółek rólniczych włościańskich.“ Treścią przemówienia było to, co podaliśmy w sprawozdaniu patronatu z czynności Kółek rólniczych za r. 1892.

Referent, członek Zarządu p. dr. Tadeusz *Jackowski* zdał sprawozdanie z przebiegu czynności Zarządu Centralnego za rok ubiegły.

Po referacie zabrał głos p. *hr. Żółtowski*, jako prezes Zarządu i oświadczył, iż deputacya — jaka swego czasu udała się była do Najprzew. ks. Arcypasterza, by mu przedłożyć życzenie, iżby niektóre święta, zwłaszcza w czasie latowym, przełożone były na niedziele — otrzymała od Najprzew. ks. Arcypasterza późniéj odpowiedź, w któréj ks. Arcypasterz oświadcza, iż w sprawie tak ważnéj zasięgał zdania wszystkich księży Dziekanów, że zdania były podzielone i dla tego jeszcze raz zamyśla sprawę tę przedłożyć rozwadze Rady kościelnéj, poczem da stanowczą odpowiedź.

W sprawie stacyi chemicznéj referował pan *dr. Mieczkowski* i przedstawił przebieg czynności téj stacyi jako nieopłacający się i ztąd powodujący znaczne dopłaty. Na 600 mniejwięcéj członków Towarzystw rolniczych było tylko około 300 analiz, co powoduje koszta wielkie tak, że do każdéj analizy w przecięciu dopłaca się do 6 m. Zarząd prosi o wybór komisyi z 3 osób, z prawem kooptacyi, którzyby odbyli naradę wspólnie z Zarządem, by uchwała była stanowczą, a nie było potem potrzeby odwoływania się do zebrań walnych.

W sprawie téj zabrał głos p. *A. Hulewicz* i oświadczył, że jakkolwiek rezultat jest smutny, wszakże z lekkiem sercem instytucyi tej pozbywać się nie chcemy. Małe grono niechaj się zastanowi komu załatwienie sprawy téj powierzyć. Zaproponował do komisyi pp. dr. Rzewuskiego, dr. Hulewicza i dr. F. Chłapowskiego, którzy za zgodą zebranych obowiązek wzięli na siebie.

Sprawozdania z czynności Towarzystwa ogrodniczego podjął się patron tego Towarzystwa pan *hr. Grudziński* z Brodowa i dał obraz jego przebiegu. Jestto pierwszy dopiero rok działania Towarzystwa, składającego się z pomniejszych Kółek filialnych po powiatach. Dotychczas do Towarzystwa należy 155 członków z opłatą 4 marek na rok. Towarzystwo wzięło sobie za zadanie budzić chęć do umiejętniejszego zajmowania się sadownictwem i warzywnictwem — temi dwiema dotąd zaniedbanemi gałęziami ogrodnictwa w kraju naszym, przez co duże sumy pieniężne za świeże i suszone jarzyny i owoce wychodzą z kraju. Ustawy niezadługo będą zatwierdzone przez Zarząd Centr. Towarzystwa Gospodarczego i mówca wyraża nadzieję, że dozna ogólnego poparcia ze strony Towarzystw rólniczych filialnych.

Tutaj zabrał głos prezes Towarzystwa Centr. Gospodarczego, p. hr. Żółtowski i oświadczył, że na obrzęd żałobny pochowania zwłok ś. p. Wł. Taczanowskiego Zarząd wydelegował 4 panów i to: p. radzcę ziemstwa Konst. Sczanieckiego, p. Seweryna hr. Bnińskiego, p. Józefa Chłapowskiego i p. Winc. Niemojowskiego. Na obrzęd ten udaje się także i ks. Arcypasterz, a o godz. 9 w czwartek wyruszy nadzwyczajny pociąg osobowy do Mieszkowa; pociąg ten o godz. 3 po południu znów stanie z powrotem w Poznaniu. P. Prezes uprasza, aby obrady walnego zebrania nie doznały przerwy.

P. hr. M. Kwilecki skarbnik Zarządu Centr. odczytał sprawozdanie kasowe i poprosił o udzielenie pokwitowania, na co przyzwolono.

Z Zarządu na rok przyszły stósownie do ustaw występują pp. St. Kurnatowski i M. hr. Kwilecki.

P. Kurnatowski oświadczył, że ponownego wyboru ze względu na stan zdrowia przyjąćby już nie mógł.

W końcu ogłosił p. przewodniczący rozdział walnego zebrania poszczególne wydziały i odroczył zebranie do dnia następnego.

Nadzwyczajne zebranie
Banku Przemysłowców miasta Poznania

odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem, celem zmiany ustaw, mianowicie 3 paragrafów.

Zebranie zagaił p. dr. Grodzki, na przewodniczącego wybrano p. dr. Szymańskiego, na sekretarzy pp. Thiela i Mniszewskiego.

Dyrektor Banku, p. Więckowski, przedstawił najpierw projekt Zarządu co do zmiany § 21, który brzmi dotychczas:

„Do podejmowania uchwał w Zarządzie, Radzie Nadzorczéj, nie mniéj i na wspólnem zebraniu obojga, potrzebna jest obecność przynajmniéj połowy członków tak Zarządu jak i Rady Nadzorczéj. Większość głosów rozstrzyga, a w razie równości głos przewodniczącego.“

Projekt zmiany tego paragrafu został po dłuższych obradach przyjęty, 35 głosami przeciw 3, a brzmi on jak następuje:

„Zarząd, Rada Nadzorcza, jako też oba organa na wspólnych posiedzeniach mogą podejmować uchwały, skoro najmniéj połowa członków tak Zarządu jak i Rady Nadzorczéj jest obecną. Uchwały zapadają większością oddanych głosów; jeżeli się wykaże równość głosów, natenczas rozstrzyga przy

(11)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 61.)

Nie było tam żadnych nadzwyczajności na téj wieczerzy: najpierw owocówka, przez ciotkę sporządzona, potem potrawka z kury i kluski z serem przygrzane z obiadu, w dodatku chleb, świeże masło i przepyszna bryndza. Przez długie lata ciotka Justyna tłukła sama bryndzę i to może główna przyczyna, że umiała ją tak świetnie z kminkiem przyrządzać. Stara panna, będąc w świetnym humorze, to zapraszała, to dogadywała, to wreszcie krążyła, kuleją dokoła stołu i dokładała potrawki na talerz gościowi.

— Muszę ja sama dbać o pana — mówiła wśród tego — po polowaniu jeść się chce... tylko, że pan może gardzi naszą lichą kolacyą?

— Ależ broń Boże — zaprzeczył Mierzynek.

— Zaczekaj pan, zaczekaj, — ciągnęła daléj ciotka — jak się pan ożenisz, a zaproszę was oboje do nas w gościnę, to już przyrządzę choćby samego marcypana!

Mierzynek uśmiechnął się na to i odrzekł ze smutkiem na twarzy:

— Mój Boże, kiedy to będzie!...

— Czemu nie ma być?... Panna Mania, jak się uprze, jak zacznie kłopotać ojcu głowę, to w końcu przecież przerobi starego. Będziej to jakoś niech się pan nie smuci.

— Pewnie że będzie, ale dopiero wtedy, gdy dostanę inną posadę... tylko, że dziś o posadę trudno. Pisałem na wszystkie strony, niestety, żadnéj pomyślnéj odpowiedzi nie ma.

Zwiesił głowę. Roman strzelił ku niemu żywem spojrzeniem, a po chwili rzekł:

— Jeżeli już koniec, ciociu, to proszę nam wybaczyć, że wstaniemy od stołu. Późno już jest, a ja mam jeszcze z Frankiem coś do pomówienia.

Ujął szkólnego kolegę pod ramię i zaprowadził do swego pokoju. Tu zapalili cygara i usiedli naprzeciw siebie. Roman przemówił pierwszy:

— Więc chciałbyś się żenić, przyjacielu, co?

— Odpowiesz mi na to zwyczajną śpiewką: „Ja ci powiem po weselu“ — nie? Słyszałem to już nie z jednych ust — podchwycił Mierzynek ze smutnym uśmiechem.

— Ależ nie — odparł Roman — owszem, żeń się, żeń! daj ci, Boże, szczęście, ja właśnie chciałem nawet dopomódz ci w żeniaczce.

— Dopomódz?... — twarz Mierzynka oblała się żywym rumieńcem. — A to w jaki sposób?

— Mówiła mi ciotka Justyna niedawno, że główną przyczyną, dla któréj stary Krawecki nie chce zezwolić na wasze pobranie się, jest to, że służysz u Goldhammera.

— Niestety... — westchnął chłopak — stary zakazał mi nawet bywać w domu. Widuję ją, poczciwą gołąbkę, tylko raz na tydzień w kościele, a serce rwie się... Przychodziła mi już ochota powiesić się na suchym dębie — wybuchnął nienaturalnym, przykrym niemal śmiechem.

Legawiec, leżący u nóg jego, podniósł oczy na pana i zabębnił ogonem po ziemi.

— Słuchaj — rozpoczął Roman po niedługiéj chwili namysłu. — Próbowałeś ty kiedy płynąć przeciw prądowi wody?

— Próbowałem, ale nie rozumiem, dla czego się o to pytasz?

— Więc próbowałeś?

— Próbowałem.

— A nie zląkłbyś się, gdyby ci ktoś naprzykład powiedział: Ożenisz się z twoją panienką, gdy przez kilka godzin płynąć będziesz wciąż przeciw wodzie?

— Skoczyłbym natychmiast tak jak tu stoję, w ubraniu.

— A gdyby ta woda była życiem?

Mierzynek zastanowił się.

— Znowu nie rozumiem — odrzekł.

— A więc ci wytłomaczę. Jeżeli chcesz, możesz mieć już nawet za miesiąc posadę, skromną na razie bardzo, przykrą nawet, ale taką, która ci kiedyś przyniesie wewnętrzne zadowolenie, a która z czasem, gdy różne sprawy korzystnie się ułożą, może być nawet bardzo intratną i piękną.

— Kolego, daj mi ją — wybuchnął Mierzynek z prawdziwą radością — daj mi co bądź, tylko mnie wyrwij ze służby u Zyda, a będę ci wdzięczny do końca życia!

— O wdzięczności nie ma tu mowy, — przerwał Urmin — potrzebuję poprostu człowieka do prowadzenia kasy zaliczkowéj, i dla tego pytam się: czy chcesz objąć tę posadę, czy nie?

Radość Mierzynka przycichła cokolwiek, spojrzał niedowierzająco w oczy Urmina.

— Proszę cię — mówił daléj Urmin — ile ci płaci Goldhammer?

— Czterysta reńskich, pomieszkanie, opał i dziesięć korcy zboża.

— Dam ci czterysta reńskich, pomieszkanie i dziesięć korcy zboża... opału nie dam, bo sam go nie mam. Widziałem w twoich oczach, żeś początkowo niedowierzał mi i wahał się chwilę... nic to nie szkodzi, miałeś zresztą słuszne powody, dla tego wytłomaczę się jaśniéj, czego od ciebie żądać będę i czego ty po mnie spodziewać się możesz. Oto ja, mój kochany, od lat kilku płynę przeciw wodzie, a dziś jestem na najbystrzejszym prądzie: w dziesięciu punktach rozpocząłem różne interesa, zasiałem Zagórzankę doborowem zbożem na nasienie, zbudowałem kasę, zbieram członków, zakładam sklepik, mały magazyn podręczny, stawiam tamę na Strumieniu, zalewam wyspę i zasadzam ją łoziną, prowadzę interes kwiatowy do spółki w Wiedniu i wiele innych jeszcze przedsiębiorstw rozpocząłem, w które włożyłem wszystek grosz zapasowy. Przyznasz, że w takich warunkach siły jednego człowieka nie wydołają, aby wszystkiego dosięgnąć, wszystkiemu zaradzić. Dziś muszę mieć koniecznie człowieka, któryby najpierw prowadził dokładnie kasę, kontrolował sklepik i magazyn, a daléj zastępował mnie, czy to przy budowie grobli, czy to u mnie w polu, czy też gdziekolwiek indziej w miarę potrzeby, zwłaszcza wtedy, gdy wyjadę na kilka dni z domu. Posada twoja byłaby dziś skromną, to prawda, ale zważ tylko, że byłbyś człowiekiem niezależnym, że uważać ciebie będę nie za mego sługę, lecz przyjaciela i pomocnika i że ci w końcu przyrzekam, iż z każdym rokiem, gdy mnie lepiéj powodzić się będzie i twoje dochody wzrosną. Na razie, oprócz przyobiecanego wynagrodzenia wypłacać ci będę co rok pięć procent z czystych dochodów od każdego przedsiębiorstwa, w którem będziesz mi pomocnym. Bystra to woda, po któréj płynę: jeżeli masz odwagę i silną wolę, to płyń ze mną — nie, to idź z Bogiem!

Mierzynek uchwycił kurczowo za rękę Urmina.

— Przyjacielu! — zawołał — nie waham się ani chwili, z tobą pójdę na koniec świata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jawnem głosowaniu głos przewodniczącego, przy głosowaniu kartkami los, który wyciąga przewodniczący.“

Następnie Zarząd Banku zaprojektował skreślenie ustępu w § 29: „Walne zebranie może uchwały podejmować, skoro się trzydziesta część członków Banku zebrało“, — ponieważ ustęp ten nie zgadza się z nowem prawem o spółkach pożyczkowych, a w ustawach Banku został przez omyłkę potwierdzony. Pomimo zaręczania ze strony Zarządu, że skreślenie tego ustępu jest niezbędnem wobec prawa i pomimo, że sędzia handlowy upominał się już o to, zebranie wczorajsze nie przyjęło téj zmiany, a postanowiło odczekać urzędowego piśmiennego nakazu.

W końcu uchwalono wszystkiemi głosami zupełne skreślenie § 52, który nie ma również waloru wobec nowego prawa o spółkach pożyczkowych. Paragraf ten brzmi:

„Występujący i wykluczeni członkowie Banku i spadkobiercy zmarłego członka, odpowiadają w wysokości swych sum gwarancyjnych, stósownie do prawa spółkowego, za wszelkie zobowiązania Banku dwa lata po ich wystąpieniu.“

Zebranie zamknięto po odczytaniu protokółu o godz. 9¾.

Sprawy sejmowe.

Izba deputowanych zajmowała się dzisiaj w dalszym ciągu projektem do nowéj ustawy wyborczéj. Dyskusya toczyła się daléj przy § 2, który przepisuje, że tam, gdzie się nie pobiera bezpośrednich podatków gminnych, mają w ich miejsce wstąpić nałożone przez państwo podatki gruntowe, budynkowe i procederowe. Paragraf ten przyjęto po krótkiéj dyskusyi i odrzucono postawione do niego wnioski. § 2 a, który dodała komisya, przepisuje, że w gminach, podzielonych na kilka obwodów prawyborczych, musi być dla każdego obwodu prawyborczego ułożona osobna lista klas. Narodowi liberałowie i wolno-konserwatywni wnieśli o skreślenie tego paragrafu, ponieważ tenże prowadzi do rozbicia gminy. Jeżeli się przepis ten utrzyma, natenczas utworzyłyby się w wielkich miastach i obwodach przemysłowych okręgi prawyborcze, w których ludzi, płacących 6—10 m. podatku, trzebaby zaliczyć do 2 klasy wyborczéj, a to w obwodach przemysłowych doprowadziłoby do wyboru socyalistów, co przedewszystkiem polecił mówca centrum spamiętać. Z owym § 2 a staje się ustawa dla narodowych liberałów niemożliwą do przyjęcia. Dep. dr. Heydebrand (kons.) uważał niebezpieczeństwo ze strony socyalno-demokratycznéj za niezbyt wielkie i ubolewał nad tem, że stronnictwa środkowe chcą usunąć przepisy, od których część Izby czyni zależnem przyzwolenie swoje na ustawę. Dep. baron Huene przypomniał mówcom narodowo-liberalnym, że centrum przy obradach nad ustawą o podatkach dochodowych uczyniło swoją zgodność z ustawą zależną od tego, że i kwestya wyborcza zostanie uregulowaną i ze względu na ówczesny układ słusznie zaznaczył dep. Heydebrand, że układów tych jednostronnie nie można znowu usuwać. Ustawa ta nie jest jeszcze za podstawę służącą ustawą wyborczą, lecz jest przeznaczona na to, aby osłabić plutokratyczne działanie nowéj reformy podatkowéj. Należy także myśleć o tem, że biedniejsi współobywatele, nie płacący bezpośrednich podatków państwowych, zanadto będą przygnębieni ciężarem pośrednich podatków. Panowie środkowcy mają na myśli zawsze Berlin i wielkie miasta, gdy tymczasem wobec mniejszéj zamożności na prowincyi nierzadko się zdarza, że wyborcy z 10 m. podatku wybierają w II klasie. Mówca byłby wolał ustawę wyborczą, któraby tę kwestyą regulowała zasadniczo i z gruntu. Wyprowadzanie na scenę socyalnych demokratów jest wytworem bujnéj wyobraźni; mogliby się znaleść socyalistyczni wyborcy, lecz wątpliwą jest rzeczą, aby się znaleźli także socyalistyczni deputowani. Przez doliczanie podatków gruntowych i budynkowych zresztą nadaje się stanowi średniemu większe znaczenie, nie trzeba przeto straszyć się takiemi widmami. Wolnomyślny deputowany Parisius raz jeszcze poruszył kwestyą zaprowadzenia powszechnego, tajnego głosowania przy wyborach do sejmu. Ukazanie się socyalnych demokratów w sejmie nie zasmuciłoby mówcy, jak zapewnił, gdyż wtenczas możnaby porównać skargi robotników, cierpiących niedostatek, ze skargami właścicieli fideikomisów. Utrzymanie § 2 budzi w mówcy obawę przed tendencyjną geometryą obwodów wyborczych i dla tego prosi o odrzucenie go. Prezes ministrów hr. Eulenburg oświadczył, że rząd zamierza przy przyszłych wyborach zbadać na drodze statystycznéj skutki nowéj ustawy, wskutek czego cofnął dep. Parisius swą rezolucyą, zmierzającą do tego samego celu. Dalsza dyskusya nie budziła większego interesu. Ustawę wyborczą przyjęto w drugiem czytaniu wedle uchwał komisyi. § 2 a, dodany przez komisyą, który stanowił główny przedmiot wczorajszych obrad, przyjęła Izba 182 głosami przeciw 142 głosom wolnokonserwatywnych, narodowych liberałów i wolnomyślnych. Jutro, w czwartek, rozpocznie się trzecie czytanie projektu.

W parlamencie oświadczył przed przystąpieniem do porządku obrad dep. Ahlwardt, że przy trzeciem czytaniu odpowie na wycieczki ministra sobotnie, skierowane przeciwko niemu. Izba obradowała nad etatem ceł, podatków spożywczych i awersów. Dep. Scipio (nar. lib.) uzasadnił swój wniosek o ustanowienie władzy informacyjnej w sprawach taryfy celnéj; ze strony rządu przyrzeczono mu sprawę tę wziąć pod rozwagę. Przy etacie skarbu rzeszy poruszono kwestyą waluty a także i po trochu kwestyą żydowską.

Ziemie Polskie.

* W biurze jenerał-gubernatora kijowskiego opracowano już projekt uroczystego obchodu setnéj rocznicy „przyłączenia“ Wołynia, Podola i Ukrainy polskiéj. Obchód przeniesiono na 10 kwietnia, t. j. na drugi dzień Wielkiejnocy. W dniu tym odbędzie się we wszystkich miastach i wsiach „kraju południowo-zachodniego“ żałobne nabożeństwo za duszę Katarzyny II, M. Kreczetnikowa, główno dowodzącego wówczas wojskami rosyjskiemi w Polsce, i za dusze tych wszystkich, którzy przyczynili się do połączenia tego kraju z Rosyą. Następnie odbędą się dziękczynne nabożeństwa z powodu upłynięcia stulecia od czasu połączenia „kraju południowo-zachodniego“ z Rosyą. Głównemi ogniskami tego obchodu będą: Żytomierz i Kamieniec Podolski. Po uroczystościach kościelnych nastąpią parady wojskowe, a następnie odczyty historyczne dla ludu, objaśniające znaczenie tego obchodu. Wieczorem „pozwolonem będzie“ urządzanie w całym kraju iluminacyi. W tej formie odeszła już propozycya z Kijowa do Petersburga, do ministeryum spraw wewnętrznych.

Niemcy.

* *Berlin,* 14 marca. Przesiedlenie dworu cesarskiego do „nowego pałacu“ w Poczdamie naznaczoném jest na dzień 16 kwietnia. Dzień poprzednio uda się wedle „Post“ para cesarska w podróż do Rzymu, z któréj ma powrócić w dniu 1 maja.

— Aby uniknąć następstw niemiłych, jakie by mogły wyniknąć, gdyby para cesarska złożyła wizytę we Watykanie wprost z Kwirynału, uradzono, jak donosi „Post,“ że para cesarska bezpośrednio po powrocie z Neapolu uda się do Watykanu.

— Oburzyła się bardzo „Voss. Ztg.“ na prof. Gneista za to, że tenże w rozprawie swéj o projekcie wojskowym wypowiedział nadzieję, iż socyalna demokracya w zupełności wróci do *wiary w Boga* uznając, że „wiara w Boga jest jedyną istotną cechą odróżniającą człowieka od bydlęcia.“

— Kamień węgielny pod nowy katolicki kościół św. Piusa w Berlinie ma być położony w dniu 20 marca. Akt uroczysty odprawi ks. prałat i proboszcz dr. Jahnel. Kościół ma bez chóru i wieży 40 metrów długości, 15,40 m. szerokości i 17 m. wysokosci i pomieścić będzie mógł wygodnie 3000 ludzi.

— O pielgrzymkach jubileuszowych do Rzymu pisze korespondent do „Germanii,“ że zamierzają pono pielgrzymki niemieckie, austryackie i belgijskie, które miały stanąć w Rzymie w końcu kwietnia, odłożyć na późniéj z powodu tego, że w tym samym czasie będzie napływ liberałów do Rzymu z powodu srebrnego wesela pary królewskiéj. Ze względu na niemiłe doświadczenia, jakie zrobiły dawniejsze pielgrzymki, mianowicie w dniu 1 października 1891 roku, byłaby ostrożność umotywowaną.

— Prezesowie naczelni wschodnich prowincyi nadgranicznych odebrali komunikat od odnośnych ministrów, że w obecnym stanie niebezpieczeństwa cholery nie potrzeba już upatrywać przeszkody co do zatrudniania w owych prowincyach, o ile zachodzić będzie potrzeba, robotników rosyjsko-polskich i to na podstawie przepisów dawniej wydanych w tej mierze. Zalecono przy tém prezesom, aby szczególną zwrócili uwagę na sanitarną kontrolę tych robotników i miejscowości, w których przebywają, trzymając się przy tém propozycyi cholerycznej komisyi państwowéj.

— Magistrat berliński jako sędzia w rzeczach wiary. Z oburzeniem opisują prawowierne protestanckie pisma zdarzenie, które charakterystyczne rzuca światło, na stósunki kościoła protestanckiego w Berlinie. W kościele św. Marka wakuje posada predykanta. Magistrat jest patronem kościoła. Rada gminy kościelnej proponuje magistratowi na tę posadę pierwszą duchownego Bögeholda, zajmującego tamże posadę drugą. Decernent magistratu, radzca szkólny Fürstenau, który nie ma żadnego urzędowego stósunku z kandydatem, cytuje go do siebie i następujące stawia pytania: 1) *czy Pan wystąpisz publicznie za zniesieniem składu apostolskiego?* 2) Czy Pan mnie upoważnia do doniesienia magistratowi, że należysz do kościelno-liberalnej partyi? 3) Czy mogę przynajmniej magistratowi donieść, że się Pan zaliczasz do partyi środkowej? Kandydat odpowiedział *odmownie*, poczem został *odrzucony* a prezentę od magistratu odebrał predykant Fischer, członek Protenstantenvereinu. Mimo protestu gminy kościelnej *potwierdził Fischera konsystorz* protestancki. — Nie można naturalnie wymagać, aby magistrat był prawowierniejszym od samego konsystorza...!

Francya.

* Wielkim ewenementem ostatniego tygodnia we Francyi był kongres dobréj prasy, który się odbył pod przewodnictwem O. Picarda, przełożonego Augustynów u Ojców Wniebowzięcia w Paryżu. Tam, w liczbie przeszło 500 zebrali się przedstawiciele 3500 komitetów „Krzyża“ na prowincyi, redaktorzy 107 prowincyonalnych dodatków tego dzielnego pisma, oraz cały szereg znakomitości. W ciągu rozpraw, w których brało udział kilku członków parlamentu, pp. Piou i de Mun, Harmel, Garnier Naudet itd. wygłosili bardzo znakomite mowy. Bez trudności utworzyła się unia wszystkich szefów. Politykę, któréj drogę nakreślił Ojciec św. tak świetnie, przyjęło całe zebranie. 107 dzienników zaprzysięgło absolutne posłuszeństwo kierownictwu Leona XIII. Wobec przyszłéj kampanii wyborczéj powzięto ważne uchwały i pomimo głębokiego milczenia prasy liberalnéj lub światowéj wyłącznie odgłos kongresu rozszedł się na krańce kraju, który liczy na obronę swych istotnych interesów przez ludzi mężnych, którzy postanowili wszędzie uwydatnić święte prawa Jezusa Chrystusa, prawa Ojca św. i ludu.

Włochy.

* *Rzym.* Zapał wiernych podczas odbytych już szczęśliwie jubileuszowych manifestacyi i był wszędzie tak imponujący, że nigdzie nie odważono się na jakiś większy wybryk. W tych dniach uroczystych całe Włochy miały i mają zwrócone oczy ku Watykanowi, ku 83-letniemu Starcowi. Starzec to przez jednych uznany za największego „wroga“ tychże Włoch, przez drugich wielbiony, jako najlepszy Ojciec i Opiekun. Ztąd téż, gdy drudzy (a tych ogromna większość) przesyłają do Pana Zastępów gorące modły o zdrowie i siły dla Jubilata, pierwsi albo się bezsilnie miotają, albo téż tylko nadrabiają miną. Głowa masonów, żyd Adriano Lemmi w sam dzień jubileuszu urządza w Rzymie masońską ucztę, a na niej poseł Bavio publicznie Papieża eks-komunikuje; masońsko-liberalne Stowarzyszenie „Mazzini“ zwołuje inne pokrewne mu duchem stowarzyszenia na posiedzenie i uchwala zarządzenie innych antijubileuszowych, jakoby ekspiacyjnych uroczystości; w parlamencie sypią się interpelacye, to o zachowanie się katolików wiedeńskich na uroczystości jubileuszowej w arcybractwie św. Michała, to o okrzyki „Viva il Papa-Re“ w bazylice watykańskiéj. Brin, minister spraw zagranicznych, Giolitti, prezes ministrów, wywijają się jak mogą, odpowiadają w sposób prawie śmieszny, a ostatecznie konkludują, że wspaniały obchód jubileuszowy tylko dla tego tak pięknie wypada, bo Papież i Kościół cieszą się taką wolnością i swobodą, jakiej pierwej nigdy nie używali!

Serbia.

* Wybory do skupczyny. Z wielkim hałasem rozgłosił liberalny rząd Serbii, że przy wyborach, które się odbyły 9 b. m., odniósł tak stanowcze zwycięstwo, iż w skupczynie będzie rozporządzał silną większością. Nie mieliśmy powodu uważać tego doniesienia za zmyślone, ponieważ wedle doświadczenia, w Serbii dotychczas zawsze to stronnictwo zwyciężało, które było przy sterze i całym aparatem rządowym mogło wywierać naciski na wyborców z bezwzględną gwałtownością. To samo czynili także tym razem liberałowie. Wielu przywódców radykalnych uwięzili i wszędzie występowali zbrojnie, a mimo to, gabinet liberalny zwycięztwa nie odniósł. Radość z powodu liberalnych sukcesów w miastach zachmurzyła się niebawem wiadomością, że okręgi wiejskie pozostały we większej części wierne radykałom. Przycichły białogrodzkie depesze, a onegdaj doniesiono, że ogólny rezultat wyborów nie jest jeszcze stwierdzony, i że większość liberalna, jeśli w ogólności jakakolwiek istnieje, jest bardzo małą, bo ma wynosić zaledwie 9 krzeseł.

Ministerstwo liberalne czyni w obec tego, jak donoszą z Białogrodu, rozpaczliwe usiłowania, aby jakąkolwiek większość osięgnąć. Jak nieuczciwy gracz spuszcza się na *„corriger la fortune“*, tak rząd serbski spuszcza się na *„corriger les élections“*. — Mniej więcej w 40 okręgach wiejskich i w dwóch miastach odbędą się jutro ponowne wybory, po których spodziewa się rząd znacznego wzmocnienia większości rządowéj. Tak tedy, aby „wzmocnić większość rządową“, która dotychczas zapewne wcale nie istnieje, unieważniono 40 wyborców. Rząd osięgnie może w ten sposób swój cel, ale Serbią pod takiemi rządami czekają smutne czasy. Piętnując niegodną taktykę liberałów serbskich, tak jak na to zasługuje, nie myślimy podnosić radykałów, bo i oni nie grzeszyli nigdy uczciwością.

Telegramy.

Paryż, 13 marca. (Izba deputowanych. — Dalszy ciąg. Zobacz wczorajszy artykuł: Ostatnie wypadki we Francyi.) Ribot oświadczył, iż Loubet oznajmił mu, że Soinoury powiadomił go o prośbie pani Cottu co do audyencyi. (Millevoye, który przerwał Ribotowi, został do porządku powołany). Ribot wywodził daléj, że p. Cottu prosiła, aby jéj pozwolono odwiedzić małżonka. Loubet upoważnił zatem pana Soinoury, aby przyjął panią Cottu. Soinoury zaręczał, że nigdy p. Cottu nie wzywał, aby przybyła do jego gabinetu. Pani Cottu prosiła także o audyencyą u prefekta policyi p. Lozé, chciała ona prawdopodobnie tak samo z nim postąpić, jak z p. Soinoury. (Burzliwy protest ze strony bulanżystów.) Ribot oświadczył na zakończenie swego przemówienia, że rząd sądzi, iż spełnił swoją powinność; miałby on więcéj przyjaciół, gdyby był gotów do ustępstw. Rząd wzywa pomocy wszystkich republikanów (oklaski).

Le Provost de Launay (prawica) twierdzi, że rząd nie chce, aby sprawa panamska została zupełnie wyświetloną. Cavaignac przyznaje, że poza sprawą panamską istnieją pewne machinacye, ale także ze strony rządu postępowano w naganny sposób (protest po lewicy). Należy zganić przedewszystkiem słabość i bezczynność rządu. Ribot podnosił jeszcze raz, że rząd spełnił swoją powinność. Następnie przyjęto porządek obrad (o którym już wczoraj pisaliśmy).

Paryż, 14 marca. (Izba deputowanych.) Gauthier de Clagny (bulanżysta) żąda od rządu wyjaśnienia co do twierdzenia deputowanego Pourquery de Boisserin'a tyczącego się zeznania pani Cottu. Prezes Izby odrzucił jednak to żądanie. Déroulède skarży się, że „Journal officiel“ nie ogłosił tego, co on powiedział, mianowicie, że rząd składa się z kłamców. (Oklaski po prawicy, hałas po lewicy.) Tirard opuścił swoją ławę i udał się do Déroulède, z którym burzliwie rozmawiał. (Wielki hałas.) Na zawezwanie przewodniczącego Déroulède cofnął swoje wyrażenie. Minister spraw zewnętrznych Develle omawiał twierdzenie deputowanego Pourquery de Boisserina i podnosił, że pani Cottu skarzy się, że została do gabinetu p. Soinoury zaprowadzoną, tymczasem dowiadujemy się, że pani ta kazała przywołać pana Soinoury i że przygotowała cały wypadek, który się wczoraj odegrał przed sądem. (Oklaski.)

Paryż, 14 marca. (Senat.) Przy obradach nad interpelacyą, tyczącą się zeznań pani Cottu, zauważył Halgan (prawica), że wypadek ten nie jest dostatecznie wyjaśniony. Loubet oświadczył, że pani Cottu w styczniu prosiła pana Soinoury za pośrednictwem sekretarza swego małżonka o audyencyą. Loubet był o tem powiadomiony, tak samo jak Ribot i Bourgeois, którzy nie widzieli w tem nic nadzwyczajnego. Nie popełnił on jednak kroku, o jaki go w téj sprawie posądzają. Daléj zaprzecza twierdzeniu, jakoby posiadał listę sprzedajnych deputowanych, a gdyby listę taką posiadał, toby przesłał ją sądom. (Oklaski.) Constans oświadczył, że nigdy nie posiadał listy 104 sprzedajnych deputowanych i że listy téj nie przedłożył Carnotowi, a nadto sądzi, że wogóle lista ta istniała tylko w fantazyi pewnych osobistości. (Oklaski.) Nikt na tych skandalach nie zarobi. Kraj żąda przedewszystkiem spokoju i pracy. Niech sądy spełnią swoją powinność, a legendy upadną (oklaski). Następnie oświadczył Ribot, że jest teraz rzeczą udowodnioną, iż pani Cottu przygotowała spotkanie z p. Soinoury. Soinoury był nierozsądny, ale nic więcéj. Twierdzenie, iż Carnot posiadał listę sprzedajnych deputowanych, jest infamią niegodną kraju (oklaski po lewicy). Następnie przyjęto 209 głosami przeciw 56 porządek obrad uchwalony już w Izbie.

Paryż, 14 marca. Opozycyjne organa oświadczają, że większość przy wczorajszem głosowaniu w Izbie deputowanych rząd zawdzięcza jedynie obawie przed rozwiązaniem Izby i przed ministerstwem Cavaignaca lub Constansa.

Radykalne dzienniki zaczepiają Cavaignaca, ponieważ z osobistéj ambicyi łączy się on z nieprzyjaciołmi republiki.

Wiedeń, 14 marca. Cyrkularz rządu rosyjskiegd zawiera znane oficyalne oświadczenie „Prewitielstw Wiestnika.“ Cyrkularz obejmuje nadto kilka ustępów, w których rząd rosyjski podnosi, że traktat berliński nie rozstrzyga kwestyi, czy godność księcia bułgarskiego jest dziedziczną. Rosya protestuje przeciw zajściom w Bułgaryi nietylko jako mocarstwo, podpisane na traktacie, lecz także jako mocarstwo, które utworzyło Bułgaryą. Rosya zna rząd bułgarski i środki przezeń używane; nie będzie się jednak mięszać w sprawy bułgarskie i zajmie wyczekujące stanowisko.

Rzym, 14 marca. Z powodu urodzin króla Humberta odbył się tu uroczysty przegląd wojsk.

Carogród, 14 marca. Na rozkaz sułtana udaje się przyboczne chemik Bońkowski w towarzystwie trzech wyższych urzędników sanitarnych do Drezna na konferencyą sanitarną.

Madryt, 14 marca. Z rozmaitych stron donoszą o zakłóceniu spokoju. W Barcelonie odbyła się wczoraj demonstracya, podczas któréj wznoszono okrzyki na cześć republiki. W Olesa wydarzyła się eksplozya, którą przypisują anarchistom. Nikt nie został zraniony.

Sztokholm, 13 marca. Tak nazwany Folkriksdag, który zorganizowali liberałowie i socyaliści na korzyść zaprowadzenia powszechnego głosowania, odbył dzisiaj pierwsze posiedzenie. Udział wzięło 123 delegatów, pomiędzy niemi 29 socyalistów. Przy wyborze biur zwyciężyła 4 głosami nie-socyalistyczna lista kandydatów.

Proces panamski.

Paryż, 13 marca. (Dalszy ciąg i koniec posiedzenia.) Pani Cottu, która po raz drugi została przesłuchiwaną, oświadczyła, że Goyard powiedział jéj, iż ma mówić z ministrem sprawiedliwości, panem Bourgeois. Goyard przyznaje, że jest to prawdą, ale nikt go do tego nie upoważnił. (Długie poruszenie.) Bourgeois w skutek tego poruszenia wzywa każdego, ktoby o nim cośkolwiek ujemnego wiedział, aby świadczył przeciwko niemu. Następnie odbyła się konfrontacya pp. Nicolle, Goyarda, Cottu i Soinoury. Soinoury oświadczył, że Bourgeois nie dał mu żadnego polecenia. Z panią Cottu konferował on z własnéj inicyatywy; było jego prawem i obowiązkiem wybadać panią Cottu, czy czegokolwiek nie wie o skompromitowanych członkach prawicy. Nie czynił on jednak pani Cottu żadnych przyrzeczeń i nie odgrażał się jéj. Posiedzenie zostało następnie odroczone wśród ogólnego poruszenia.

Paryż, 13 marca. Gdy podczas dzisiejszych dochodzeń sądowych świadek Goyard zeznał, że umówiono się z panią Cottu, aby obrońcy p. Barboux oznajmiła bliższe szczegóły swego spotkania z p. Soinoury, wtedy deputowany Pourquery de Boisserin, który był obecny podczas tych dochodzeń, udał się do Izby deputowanych, prosił o słowo i oświadczył, że wypadek pani Cottu został umówiony u p. Barboux. W skutek tego oświadczenia napisał Barboux list, w którym stanowczo protestuje przeciwko twierdzeniu deputowanego Pourquery de Boissorina.

Paryż, 14 marca. Barboux protestuje dzisiaj przeciwko twierdzeniu podniesionemu w Izbie deputowanych, jakoby zeznanie pani Cottu było u niego przygotowane. Constans oświadczył, że nigdy nie przedłożył prezydentowi Carnotowi listy deputowanych, zawikłanych w sprawę panamską i że nigdy takiéj listy nie posiadał. Sans-Leroy daje rządowi objaśnienia co do posagu swojéj żony, który uważano za łapówkę panamską. Prokurator odpowiedział, że przedłożone akta nie mają znaczenia. — Bonaparte-Weyse mówił w ogólności o robotach kanału panamskiego i na tem skończyły się przesłuchy świadków.

Następnie zabrali głos adwokaci oskarżonych.

Nasze Stowarzyszenia
w wieku XIX.

Napisał

X. Lic. Gl.

(Ciąg dalszy.)

Czytelnie ludowe dla tego nie prosperują tak jakby prosperować powinny, że nie każdy kto może, zajmuje się zakładaniem i rozszerzaniem biblioteczek. Ludzie są, jednak ich mało do tego. U jednych stary nałóg lenistwa, brak poczucia, u innych utylitarne względy; a są nawet tacy, którzy utrzymują, że wiedza dla ludu niepotrzebna, bo im więcéj wiedzy, tem łatwiejsze prędsze przejście do socyalizmu. Nędzny paradoks...

Najstarsze z towarzystw, które względnie na nasze srósunki wielkiem się zawsze cieszyło i cieszy powodzeniem, to *„Towarzystwo Pomocy Naukowéj“*. Jak gdyby pamięć na głównego jego założyciela i propagotora je podtrzymywała, jak gdyby duch wielkoduszngo, jedynego w swoim rodzaju ś. p. Karóla Marcinkowskiego nad niem czuwał i dodawał mu sił do coraz większego rozkwitu. W pamięci wszystkich jest jeszcze żywo pięćdziesięcioletni jubileusz „Towarzystwa naukowéj pomocy“, który tak godnie i wspaniale wszędzie obchodzono. Bodaj czy który z wielkich i około dobra publicznego dobrze zasłużonych mężów takiéj zażywa sławy i bodaj czy który tak wielkie znalazł uznanie w potomności, jak ś. p. Karól Marcinkowski. To prawdziwy heros na polu prac organicznych, to szlachetna w całem znaczeniu bezinteresowna postać co się tyczy jéj działania, która wyryła się niezatartemi głoskami w historyi Wielkopolski. Jego pomnikowa sława trwalsza aniżeli kruszec „Aere perennius“.

Organizacya „Towarzystwa Pomocy Naukowéj“ jest wzorowa, chociaż i tutaj, przy większéj jeszcze zabiegliwości, energii i sprężystości, więcéj zdziałaćby można. Znaczne zastępy dawniéj kształcącéj

młodzieży, która chlubnie pracuje w rozmaitych zawodach, najlepiéj tego dowodzą, ile dobrego zdziałało Towarzystwo. Oby wszystkich wszędzie i zawsze myśl wielkiego założyciela w smutnych nieraz życia kolejach ożywiała. Słusznie wspiera Towarzystwo młodzież głównie ze stanów uboższych, wzorową, pilną, moralną i rokującą uzasadnione nadzieje na przyszłość.

Oby konary tego Towarzystwa sięgały do wszystkich stanów, aby nietylko katedry zajmowali wychowańcy jego, ale i warsztaty podnosiły przemysł ojczysty.

Byliśmy i dzisiaj przeważnie jeszcze jesteśmy narodem rolniczym. Rólnik i rycerz, to stan jakoby jeden obok stanu duchownego w dawnéj Rzeczypospolitéj. Handel i przemysł w obcych przeważnie znajdował się rękach, ztąd też stan tak nazwany średni nie mógł nigdy dojść do samodzielności, jak to było u innych narodów. Dzisiaj czasy się zmieniły. Nie tylko ziemia niestety ciągle usuwa się z pod stóp naszych, i ci, którzy dawniéj za mało pilnowali lemiesza, dzisiaj na polu przemysłu i handlu szukać muszą lepszego powodzenia, ale i żelazna konieczność, abyśmy się nie stali narodem, składającym się z proletaryatu, zwróciła uwagę naszą tam, zkąd dobrobyt i bogactwo. Przemysł i handel to kopalnie bogactwa. Na tem polu w ostatnich dziesiątkach lat postąpiliśmy wprawdzie naprzód, ale ile uroniliśmy przez to, żeśmy się zbyt późno do pracy wzęli? Zaginęły miliony bez powrotu, inni używają ich przeciwko nam.

Mamy *stowarzyszenia przemysłowców*, rozsiane po całéj Wielkopolsce. Nie masz miasteczka, w któremby nie było towarzystw przemysłowców. Jaki cel tych towarzystw? Członkowie mają się kształcić w tem, co wchodzi w zakres przemysłu, mają korzystać z postępu na tem polu przy wzajemnéj wymianie myśli, mają należycie oceniać znaczenie kapitału, zachęcać się do zbiorowéj wytrwałéj pracy i do wytrwałości w niéj. Praca umiejętna i oszczędność, to powinno być dewizą przemysłowca. Czy towarzystwa przemysłowe swemu zadaniu odpowiadają? Niektóre tak; o wielu jednak otwarcie trzeba powiedzieć, że bardzo jeszcze daleko im do tego. Brak fachowych przewodników, brak wytrwałości, to główne powody, dla których towarzystwa przemysłowe prawidłowo się nie rozwijają. Czynią i tu duchowni co mogą, wspierają je zacni eskulapi, starsi wytrawniejsi przemysłowcy i świat kupiecki. Są niektóre towarzystwa przemysłowe bez prawdziwych przewodników, chociaż nominalnych mają i prowadzą dla tego żywot czysto wegetatywny. Niejeden ze starszych braci dla utylitarnych względów usuwa się od przewodnictwa, aby w danym razie troskliwy o wszystko rząd nie zaliczył go do wrogów państwa; są i tacy, którym dola przemysłowców nie leży wcale na sercu. Młodzież przemysłowa garnie się do towarzystw, ale bez przewodników prawdziwych jest jakoby trzoda bez pasterza. Przewodnicy powinni sumiennie spełniać swoje obowiązki, winni umieć sobie zdobyć miłość i szacunek. Nie sama nauka ale i rozrywka jest potrzebna i dla przemysłowców, „dulce cum utili.“ W niejednem towarzystwie przeważa dulce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Dolsk, 13 b. m. Wczoraj za inicyatywą i staraniem ks. prob. Jaskulskiego utworzone tu zostało upragnione od dawna Towarzystwo Przemysłowe, do którego i starsi i młodzi Przemysłowcy, rzemieślnicy i czeladnicy należeć mają. Osobnego stowarzyszenia czeladzi dla zbyt małéj ich liczby zawiązywać nie było warto. Dawnemi czasy już tu istniało Towarzystwo Przemysłowe, lecz krótki tylko czas. Zdaje się, że dla braku ludzi, którzyby je byli umieli i chcieli prowadzić, upadło. Na zaproszenie ks. proboszcza zebrała się znaczna liczba obywateli. Ks. Proboszcz zagaiwszy zebranie, wykazywał w przydłuższéj mowie pożytek takiego Towarzystwa, które dziś wobec socyalistycznych agitacyi tym większe oddać może przysługi swym członkom. Przyjęto projekt do ustaw zaproponowany i przeczytany przez ks. przewodniczącego, a następnie zapisało się do Towarzystwa 89 członków. Do zarządu wybrano 9 członków, pomiędzy nimi ks. wikaryusza Mierzejewskiego, dr. Kowalskiego, byłego nauczyciela pana Łuczkiewicza. Patronem Towarzystwa jest ks proboszcz, który przyrzekł zajmować się Towarzystwem z całę gorliwością.

Dnia 2 marca odbyło się tu walne Zebranie Banku ludowego zgodnie i spokojnie. Ażeby podnieść zaufanie do Spółki, która w ostatnim czasie poczęła je tracić, wybrano do zarządu nowe siły, które dają wszelką rękojmią porządnego prowadzenia interesów w Banku. Dyrektorem wybrany został p. dr. Kowalski, kontrolerem ks. wikary Mierzejewski. Prezesem zaś Rady Nadzorczéj ks. prob. Jaskulski.

Walne zebranie Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia w Schwedt.

Schwedt, 3 marca.

W dniu 2 b. m. odbyło się zwykłe doroczne zebranie Towarzystwa zabezpieczeń od szkód ognia i gradu w Schwedt n. O., które w tym roku dla tego większéj nabiera doniosłości, że oprócz sprawozdania z obrotu rocznego spraw tegoż Towarzystwa, rozstrzygnięcia różnych zażaleń i petycyi poszkodowanych, którym dyrekcya wedle rygoru przepisów, wynagrodzenia odmówić była zniewoloną, postawiono także na porządku obrad dwie propozycye organiczne niepośledniej doniosłości. Pierwszą z nich była propozycya członka rady nadzorczej p. Konstantego Szczanieckiego, ażeby Towarzystwo urządziło kasę wsparcia dla wdów po urzędnikach stałych pensye pobierających; a drugą, propozycya także członka rady nadzorczéj a zarazem dyrekcyi, pana dr. H. Szumana, ażeby Towarzystwo wciągnęło do czynności swoich także szkody ogniowe w nieruchomościach. Obie propozycye przez dyrekcyą i radę nadzorczą przyjęte zostawione zatém zostały na porządku obrad i do uchwały walnego zebrania.

Walne zebranie obydwie te propozycye przyjęło bez zmiany.

Z odczytanego przez przewodniczącego sprawozdania pokazuje się, że obrót i rozwój Towarzystwa w roku ubiegłym pomyślnym toczył się torem, i liczebnie bowiem i co do intrat swoich Towarzystwo pokaźnym poszczycić się może wzrostem. We wydziale ogniowym mimo wcale niezwykłej liczby wielkich pożarów wynikłych w znacznej i niebywałéj części z uderzeń piorunowych, intraty zupełnie pokrywają szkody, które wynagrodzić przyszło włącznie z kosztami szacunków i administracyi i przekazaniem odpowiedniéj kwoty do funduszu rezerwowego, a chociaż nie można, jak to bywało w dawniejszych latach, wypłacić zabezpieczonym żadnéj dywidendy, to przecież obędzie się z drugiéj strony mimo licznych i wielkich pożarów bez ściągania jakichkolwiek dopłat.

W wydziale gradowym zaś, który powszechnie dopłat wymagał większych lub mniejszych, w roku minionym nie tylko ich nie ma, ale nadto przewyżka intraty pozwala w pokaźny sposób wzmocnić fundusz rezerwowy i przekazać jeszcze kwotę 50,000 m. na szczególny zapas rezerwowy dla możliwych szkód na rok przyszły. Rezultat tem pomyślniejszy, że wszystkie inne Towarzystwa konkurencyjne czy to co do szkód ogniowych, czy téż, i to w niezwykłéj mierze, i szkód gradowych o wiele niekorzystniejszy przedstawiają obraz.

Bilans książkowy i kasowy w głównych zarysach przedstawia się, jak następuje:

W stanie czynnym (aktywach):

Pozostałość u zabezpieczonych	12,608,97	m.
„ u agentów	168,389,05	„
„ w bankach i instytucyach	796,485,54	„
„ różne	7,615,85	„
„ w kasie gotówki	21,958,59	„
„ w hipotekach	17,000,00	„
„ w listach zastawnych i wartościowych	2,226,244,85	„
„ w wekslach	53,904,65	„
„ w nieruchomościach	31,000,00	„
„ w ruchomościach	1,685,00	„
Suma	3,346,893,60	m.

W stanie biernym (pasywach):

W premiach wydziału ogniowego niepokrytych	865,965.70	m.
W szkodach jeszcze nieopłaconych	79,163.94	„
Pretensye członków	103,100.50	„
Fundusz wsparcia dla urzędników	45,151.03	„
Fundusz pensyjny dla tychże	278,191.03	„
Fundusz rezerwowy w wydziale gradowym	326,097.02	„
Fundusz rezerwowy w wydziale ogniowym	1,219,651.14	„
Fundusz rezerwy specyalnéj	403,748.88	„
Niepodniesione dywidendy z roku 1890/91	25,933.37	„
Suma	3,345,893.60	m.

Sprawozdanie powyższe, wykazujące stan majątkowy Towarzystwa bardzo korzystny — tak co do funduszów rezerwowych obu wydziałów, jak i zapaśnych na potrzeby wsparcia i pensyonowania urzędników w Towarzystwie etatowo pracujących — przyjętym być musiał z powszechnem zadowoleniem, a udzielenie deszarży zarządowi po odnośnem przedstawieniu komisyi rewizyjnéj uchwalonem zostało bez jakichkolwiek uwag.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 15 marca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał powiatowym inspektorom szkólnym Heckertowi i dr. Grabowowi w Bydgoszczy oraz Pensky'emu w Pile godność radzców szkólnych z rangą radzców czwartéj klasy.

* ***Na pogrzeb*** ś. p. prezesa Taczanowskiego wyjedzie jutro z Poznania ***o godzinie 9½*** pociąg nadzwyczajny do Mieszkowa. Podpisy na pociąg ten uskutecznić należy w Bazarze.

* ***Komisya kolonizacyjna*** nabyła majętność rycerską Pniewno w powiecie średzkim, sąsiadującą z zakupionym Bukówcem. Pniewno obejmuje 488 hektarów obszaru; cena kupna wynosi 219,000 m.

* **Proszono nas** ze strony bardzo poważnéj, mającéj bliskie stosunki z męzką konferencyą św. Vincentego a Paulo w parafii św. Wojciecha, abyśmy otworzyli w piśmie naszem składkę na rodzinę pewnego tokarza, który podupadł wskutek choroby; sprzedano mu warsztat, a teraz, gdy chciałby pracować, nie może, bo nie ma przyrządów. Chodzi o kilkadziesiąt marek.

Na ten cel złożyli już na nasze ręce X. X. 1 m., Z. Z. 1 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę komedya Michała Bałuckiego uwieńczona nagrodą na konkursie „Kuryera Warsz.“ „Flirt“.

W czwartek na benefis p. Aleksandra Łaskiego po raz pierwszy komedya Graybnera „Słodka trucizna“ i operetka „Dziesięć córna wydaniu“.

Zwracamy uwagę czytelników na jutrzejszy benefis p. Łaskiego, który jako aktor i reżyser, oddany całą duszą swemu powołaniu, zjednał sobie, tak w mieście naszem, jak i na prowincyi poważne uznanie i dobrze się scenie naszéj zasłużył. Nie wątpimy, że publiczność nasza licznem przybyciem do teatru złoży w czwartek dowód, że umie cenić uczciwą pracę i rzetelną zasługę. — Przedstawioną będzie nowa trzechaktowa komedya „Słodka trucizna“ Graybnera, autora „Fredzia“, odznaczonego świeżo na konkursie krakowskim i granego niedawno u nas z powodzeniem. „Słodka trucizna“ jest nader wesołą komedyą, osnutą na tle swojskiem i odznaczającą się swojskim humorem i zupełnie przyzwoitą treścią. Zakończy przedstawienie operetka „Dziesięć córna wydaniu“, która grana na scenie naszéj przed miesiącem, doznała bardzo dobrego przyjęcia.

* **Panna Wąsowska,** Warszawianka, która poznańską publiczność oczarowała wyborną swą grą i znana w szerokich kołach wytrawna śpiewaczka, pani Czarlińska, występują z koncertem w Inowrocławiu, jak dzisiejszy anons podaje. — Znawcom i lubownikom znakomitéj gry fortepianowéj i pięknego śpiewu, zwracamy uwagę na ten koncert, ponieważ występujące w nim siły artystyczne zasługują pod każdym względem na szersze poznanie i uznanie u publiczności. Mamy nadzieję, że Inowrocław i okolica jego za wzorem Poznania tłumnie pospieszą na tę ucztę artystyczną, zgotowaną im przez znakomite nasze artystki.

* **Posiedzenie** prowincyonalnéj Izby lekarskiej odbyło się w Poznaniu w dniu 11 b. m. w sali posiedzeń naczelnego prezydyum. Zebrani obradowali głównie nad zamierzoną przez ministra spraw lekarskich itd. zmianą, wydanéj już w roku 1815, dziś zatém już przestarzałej taksy lekarskiej. Minister pragnie mieć w téj sprawie odpowiedź od wszystkich Izb lekarskich.

* **Stowarzyszenie** premiowania wiernych sług żeńskich postanowiło w tym roku premiować 10 sług po raz pierwszy i 43 po raz drugi. Walne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m., a rozdzielenie premii w sobotę dnia 25 b. m.

* **W poniedziałek** i wtorek odbył się w rejencyi intejszéj egzamin młodzieńców, pragnących uzyskać świadectwo do jednorocznéj służby wojskowéj. Kandydatów było dziewięciu, egzamin złożyło tylko trzech.

* **W zeszłym** tygodniu zameldowano na policyi chorób zakaźnych: żarnic 1 przypadek, szkarlatyny 2, krupu 1, influenzy 1, dyfterytu 1, który był śmiertelny.

* **Przy stawce** w IV rewirze wybrano na 200 kantonistów 93 jako zdatnych do wojska.

* **Kontrole wiosenne** (przy ulicy Wałowéj w pobliżu bramy Królewskiéj) odbędą się w następującym porządku: Dnia 11 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 11 kwietnia po południu litera *K* do *O*. — Dnia 15 kwietnia rano o godzinie 8 litera *P* do *S* — Dnia 19 kwietnia rano o godzinie 8 litera *T* do *Z* oraz rezerwa i urlopnicy wojska kolejowego, oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 17 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personalu weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 15 kwietnia po południu o godzinie 2 landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 18 kwietnia rano o godzinie 8 litera *K* do *O*; po południu litera *P* do *S*. — Dnia 19 kwietnia po południu o godzinie 2 litera *T* do *Z* i landwera I powołania wojska kolejowego oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 20 kwietnia rano o godzinie 8 landwera I powołania gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personalu weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 21 kwietnia rano o godzinie 8 wyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni; po południu o godzinie 2 niewyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni litera *A* do *J*. — Dnia 24 kwietnia rano o godzinie 8 niewyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni litera *K* do *R*; po południu o godzinie 2 litera *S* do *Z*. — Kto się nie stawi bez uniewinnienia, karany będzie aresztem. — Osobnych zawezwań się nie wysyła.

* **Na Wildzie** otwarta zostanie z dniem 1 kwietnia apteka. Konsens na nią otrzymał aptekarz R. Schneider z Chwaliszewa i urządza ją w domu Dockhorna.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 188 loteryi pruskiéj odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 marca. Losy odnowić należy do 16 marca godziny 6 wieczorem.

* **Budowa** centralnego więzienia we Wronkach postąpiła już tak daleko, że, jak „Reichsanzeiger“ pisze, więzienie to z dniem 1 października r. b. oddane będzie na cel przeznaczony.

* **Opalenica.** Prymicye neopresbytera, ks. Władysława Hozakowskiego odbyły się zeszłéj niedzieli w kościele parafialnym w Bukówcu za łaskawem przyczynieniem się miejscowego proboszcza, ks. J. Hebanowskiego, jak i brata tegoż, ks. prałata Hebanowskiego z Lwówka. Udział wiernych był niezwykły, tak że kościół ich pomieścić nie mógł. Kazanie powiedział ks. Niziński, a zbudował i rozrzewnił wszystkich, szczególniéj matkę i rodzeństwo prymicyanta. Po nabożeństwie bawiono się w gościnnym domu ks. proboszcza Hebanowskiego.

* **Gniezno.** Ośmiu prymanerów wyższych gimnazyum tutejszego otrzymało w poniedziałek świadectwo dojrzałości. Dwóch zwolniono zupełnie od egzaminu ustnego, reszta składała go w kilku przedmiotach.

* **Nauczyciel** główny szkoły katolickiéj Wilkens w Kościanie, mianowany został rozporządzeniem rejencyi poznańskiéj rektorem.

* **Kościan.** Chorego landrata Hoffmanna zastępuje bar. Langermann z Lubinia.

* **Toruń.** Wychodźtwo z Królestwa Polskiego do Ameryki znowu się rozpoczęło koleją przez Toruń. Mnóstwo robotników fabrycznych z Łodzi, Polaków i Niemców, przejeżdżało tu w niedzielę, jak się zdaje, z małemi bardzo pieniędzmi, tak iż wątpić wypada, czy ich który okręt będzie chciał i mógł przewieść. O stósunkach amerykańskich i wymogach tamtejszych po przybysów z Europy nic zgoła nie wiedzieli, a nadto nic słuchać nie chcieli. — Egzamin abituryencki zdali w poniedziałek w gimnazyum toruńskiem: Konstanty Ciechomski, Maks Hennig, Konrad Herford; Winfried Heine, Tadeusz Omańkowski, Leon Kurowski, Teofil Webner — ten ostatni z gimnazyum realnego. Ciechomskiemu, Kurowskiemu i Hennigowi opuszczono egzamin ustny. — Gromadę ludzi z Polski, która w najokropniejszéj nędzy z Brazylii do Torunia przybyła, cofnęły władze rosyjskie od granicy. Będzie ich trzeba w Toruniu trzymać i żywić aż do przeprowadzenia legitymacyi, że to rzeczywiście ludzie z pod rządu rosyjskiego.

* **Pan Kaźmirz Thiel,** radzca sądu nadziemiańskiego w Wrocławiu mianowany został przez Ojca św. komandorem orderu Grzegorza. Order ten przywiózł z Rzymu i doręczył go osobiście w pochlebnych słowach sam Książę-Biskup wrocławski Kardynał dr. Kopp, nadmieniając, że odznaczenie to jest nagrodą za zasługi, położone przez p. radzcę Kaźmirza Thiela dla kościoła w charakterze prezesa komisyi funduszy obrocznych w dyecezyi wrocławskiéj. Order ten udzielił mu Papież na gorące przedstawienie ks. Kardynała Koppa. Nadto otrzymał p. radzca Thiel od Papieża medal bity na jubileusz biskupstwa Ojca św.

* **Obiad** na cześć ks. Kardynała Dunajewskiego, „Moniteur de Rome“ donosi: „Ks. Kardynał Serafin Vannutelli dał obiad na cześć Jego Eminencyi ks. Kardynała Dunajewskiego, Księcia-Biskupa krakowskiego. Na obiad ten byli zaproszeni: ks. Kardynał Winc. Vannutelli, Mgr. Montel, audytor Roty przy poselstwie austryackiem, hr. Leiningen, bar. Kanzler, Mgr. Tarnasi, audytor przy nuncyaturze w Wiedniu, Mgr. Nagl, rektor instytutu niemieckiego, Mgr. Lorenceli, rektor kollegium czeskiego i ks. Anatol Nowak, kanclerz Konsystorza krakowskiego. Podczas obiadu nadeszły depesze z gorącem pozdrowieniem od ks. Kardynała Schoenborna z Pragi.

* **Slub.** We Lwowie wczoraj o godz. 11 odbył się w kaplicy pałacu arcybiskupiego ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windischgraetz. Z powodu żałoby w rodzinie Sapiehów, tylko najściślejsze grono rodzinne wzięło udział w uroczystości weselnéj. Młodéj parze pobłogosławił wuj panny młodéj, Biskup z Csanad hr. Desewffy.

* **Upominki.** W Watykanie, jak donoszą pisma, panuje ożywiony ruch porządkowania i chowania podarków, oraz pieniędzy, nadchodzących wciąż jeszcze z powodu jubileuszu Papieża. Gotówkę obliczają dotąd na 9 milionów franków. Przyjmowaniem tych pieniędzy trudni się komisya, złożona z trzech Kardynałów, którzy też tworzą projekty ich zużytkowania. W szczególności sumy te miały nadejść: od pielgrzymów włoskich 1 milion franków. Msza św. jubileuszowa w bazylice świętych Piotra i Pawła przyniosła 800,000 franków. Towarzystwo św. Wincentego dało 130,000 franków, Panie z Sacré coeur 50,000 franków, inna grupa pobożnych niewiast 40,000 franków, z Ameryki północnej nadszedł okrągły milion, z południowej sam Biskup z Montevideo przywiózł 37,000 franków; danina Urugwaju nie została jeszcze obliczoną. Książę Norfolk wręczył Papieżowi dwie koperty, z których w jednej był czek na 40,000 funtów szterl., czyli na milion franków, oraz następujące słowa: „Ojcu świętemu od angielskiego katolika.“ W drugiéj kopercie znajdowała się suma powstała ze składek w Anglii 75,000 funtów szterlingów, t. j. 1.875,000 franków. Irlandczycy złożyli 875,000 funtów szterlingów, cesarz austryacki od siebie 100 tys. fr., austryacka arystokracya 600,000 fr. — Dary jubileuszowe dla Ojca św., według obliczeń dziennika „Secolo“, dosięgły w miesiącu lutym z górą cztery i pół miliona lirów. Szczegółowo cyfry ta rozpada się, jak następuje: Austrya 1,500,000 lirów, Anglia i Szkocya 1,200,000, Irlandya 10,000, Niemcy 350,000, Włochy 200,000, Francya 225,000, Argentyna i Urugway 150,000, Meksyk 200,000 — inne republiki amerykańskie 300,000, Hiszpania 180,000, Turcya 30,000, Brazylia 100,000, wreszcie Belgia 160,000 lirów. Do sum tych należy jeszcze dołączyć czek na 125,000 funtów szterlingów, który w dniu 27 lutego doręczył Ojcu św. w bogatéj sakiewce przywódzca pielgrzymów angielskich, książę Norfolk.

* **Major** japoński Fukuszima, który przez Poznań zeszłego roku konno przejeżdżał do swéj ojczyzny, przybył po szczęśliwem przebyciu stepów mongolskich i pustyń oraz rozległéj Madżuryi, w piątek dnia 10 b. m. do Władywostoku, celu swéj konnéj podróży. Po kilku dniach odjedzie ztąd okrętem do Japonii.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 16 marca św. Cyryla B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 14. Zachód o godzinie 6 minut 5.

* *Uczta na cześć ks. kanonika Krępcia.* W gościnnym domu pp. Walerostwa Dembińskich w Marzeninie zgromadziło się w niedzielę całe prawie obywatelstwo polskie okolicy, dotychczosowi parafianie ks. kanonika z parafii marzenińskiéj i grzybowskiéj, aby pożegnać swego kochanego pasterza, który po świętach udaje się na swoje nowe stanowisko. Widzieliśmy tam także kilku obywateli niemieckiéj narodowości, z Poznania zaś przybył pan radzca Zielewicz z rodziną, a z Torunia pp. Pągowscy. Pierwszy toast wniesiony był na cześć Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, z podziękowaniem za wyszczególnienie, jakiem Jego Arcybiskupia Mość raczył łaskawie obdarzyć męża nieskazitelnego charakteru i kapłana wielkich cnót, któremi przyświecał swoim owieczkom przez lat z górą trzydzieści. Następnie gospodarz domu wzniósł zdrowie ks. kanonika, z którym go łączą długie lata przyjaźni, doli złéj i dobréj, harmonii niczem nigdy nie zamąconéj, a źródłem tego bratniego prawie pożycia jest charakter ks. kanonika na wskroś zacny, dusza prosta a tkliwa, dla bliźnich całkiem wylana. Że i obywatelstwo całe, bez różnicy narodowości, umiało ocenić cnoty przyjaciela świadczy, liczne ich dzisiejsze zebranie i ten dar skromny, ale szczery, który odchodzącemu pasterzowi owieczki jego na pamiątkę w ofierze składają. Tu p. nadleśniczy Heydes z Czerniejewa doręczył ks. kanonikowi wspaniały sztuciec stołowy ze składek zakupiony, a o tyle oryginalny, że na wszystkich częściach składowych sztućca, na każdéj łyżce, widelcu itd., wyryta jest głowa jakiejś zwierzyny, któréj tyle ks. kanonik, jako zawołany myśliwy, w życiu swojem nastrzelał. Pan Heydes w dowcipnem przemówieniu opisywał wielką radość tych wszystkich czworonożnych i wdzięczność dla ks. Arcypasterza, że nareszcie uwolnił ich od nieubłaganego prześladowcy — niechajże sobie tam znowu koło Poznania strzela i huka!

Wśród różnych toastów i wesołego nastroju całego towarzystwa bawiono się późno w noc i rozjechano się pod wrażeniem serdecznéj gościnności szanownych gospodarstwa i niczem niezatartego wspomnienia chwil nader podniosłych.

Mixtat, 14 marca. Miasteczko nasze i okolica było w tych dniach w niemałem poruszeniu, — rozeszła się bowiem pogłoska, że ks. Stanisław Klemczyński, b. proboszcz Kotłowski, którego w r. 1863 wyruszył do powstania, a którego wszyscy mieli za zabitego, powrócił po 30 latach katorgi sybirskiéj do Mixtatu, gdzie rodzice jego żyli i gdzie dotychczas siostry jego mieszkają. Wiadomość tę opierano na korespondencyi do jednéj z niemieckich gazet poznańskich z Podzamcza, w któréj wyraźnie pisano, że w okolice Wieruszewa przybył ksiądz, wracający z Syberyi, który w r. 1863 miał probostwo w powiecie *ostrzeszowskim*, a że jedynym księdzem z ostrzeszowskiego, który wyszedł do powstania, był ks. Stanisław Klemczyński, wszyscy więc sądzili, że to on powrócił, że więc niezawodnie już z Wieruszewa do Mixtatu przybył. Obywatele więc, kobiety, przychodziły ze łzami radości w oczach do sióstr ks. Klemczyńskiego, chcąc go zobaczyć i powitać — a i z dalszych okolic Księztwa wypytywali się przyjaciele i znajomi ks. Stanisława, czy to rzeczywiście prawda. Niestety, niebawem miano się przekonać, że cała wiadomość polega na mylnych podstawach. Jedna z sióstr ks. Stanisława, pani Krz. chcąc się o prawdzie dowiedzieć, udała się do Wieruszewa. Tutaj przekonała się, że korespondent gazety niemieckiéj był źle poinformowany resp. pomylił się. Do Wieruszewa wrócił bowiem ks. Ignacy (nazwiska nie pomnę), który mając w roku 1063 probostwo w powiecie sieradzkim w Królestwie, a nie w ostrzeszowskim w Księztwie, na Sybir wywieziony został.

Wiadomość tę może Szanowna Redakcya zechce umieścić w swojem piśmie dla wiadomości tych wszystkich, co się tą sprawą zajęli i o los ś. p. ks. Stanisława Klemczyńskiego się dopytywali.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 62.

Czwartek 16 Marca 1893.

Komisya historyi sztuki Akademii umiejętności odbyła posiedzenie dnia 23 lutego, oraz 2 marca b. r. pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz uzupełnił podaną na przeszłém posiedzeniu wiadomość o kościele drewnianym św. Bartłomieja w Mogile z r. 1466.

Prof. M. Sokołowski wniósł komunikat p. Hermana Ehrenberga z Królewca o pobycie architekty włoskiego Camillusa w Polsce, a mianowicie o współudziale tegoż w budowie fortecy Kamieńca podolskiego za czasów Zygmunta I. Do komunikatu tego dołączone zostały dwa dokumenty z archiwum królewieckiego.

P. Lepszy czytał dalszą część rozprawy p. n. *Studya nad miniaturami kodeksu Baltazara Behema.* Po skreśleniu życiorysu Behema autor rozstrząsał pytanie, gdzie powstały te miniatury i na podstawie szerszéj analizy, tudzież ich stósunku do pisma doszedł do wniosku, że najprawdopodobniéj powstać musiały w Krakowie. Szczegółowe porównanie pojedyńczych części uzbrojenia i stroju w scenach tych miniatur z inwentarzami, dokumentami współczesnemi i zabytkami sztuki plastycznéj doprowadziły autora do tegoż samego przekonania. W toku omówienia ubiorów zastanowił się prelegent obszerniéj nad zwyczajami z początkiem XVI wieku w Krakowie, dotknąwszy zwyczajów na strzelnicy i postaci błaznów. Przedstawienia i stroje miniatur zdaniem autora nie są wytworem fantazyi, ale wzięte z życia, dają nam obraz współczesnego Krakowa z jego właściwościami lokalnemi, co nie przeszkadza, że artyście dostarczyły uzupełniających wzorów Niemcy, a w szczególności Norymberga. Charakter strojów samych wskazuje na przełom z XV w wiek XVI, jako na datę powstania miniatur.

Na rozbiorze właściwości kolorytu miniatur zakończył autor pierwszą część swéj pracy, odczytanie dalszego jéj ciągu odłożono do następnego posiedzenia. W ożywionéj dyskusyi wzięli udział pp. Łuszczkiewicz, Sokołowski, Piekosiński, Hendel i autor.

Na posiedzeniu dnia 2 marca pan Jerzy hr. Mycielski odczytał wiadomość o trzech grobowcach katedry gnieźnieńskiej, mianowicie Jana Gruszczyńskiego, Arcybiskupa Andrzeja Boryszowskiego i Jana Łaskiego wzniesionych przez Jana Łaskiego († 1531), który wracając z soboru lateraneńskiego roku 1515 przez Węgry zamówił w Granie aż 7 nagrobków z czerwonego marmuru dla katedr gnieźnieńskiéj, krakowskiej i kujawskiej.

W dyskusyi prof. Maryan Sokołowski zastanawiał się nad znaczeniem pomników herbowych, które we Węgrzech są szczególniéj rozpowszechnione.

Następnie pan Leonard Lepszy czytał dalszy ciąg „Studyów nad miniaturami kodeksu Behema", a mianowicie o właściwości rysunku w narysowaniu postaci ludzkiéj, draperyi, zwierząt, pejzażu, ornamentu itp. kładąc główny nacisk na powinowactwo artysty z mistrzami szkoły flamandzkiéj, ale wykazując zarazem, że tak znajomość bliższa wzorów Schongauerowskich, jak szkoły frankońskiéj, lub wreszcie ślady, choć prawdopodobnie nie bezpośredniego, wpływu włoskiego, przemawiają za dłuższą wędrówką artysty, która wyrodziła w nim tę różnorodność w pojęciu lub naśladowaniu form artystycznych i mogła prowadzić wzdłuż Renu od jego źródeł aż do ujścia. Wreszcie rozbiór stron technicznych wykazał, że wszystkie miniatury wyszły z pod jednej ręki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 marca.

BAZAR. Pani Ponińska z Kościelca, Donimirski z Łysomic w Prusach Zachodnich, Slaski z Orłowa, Moszczeński z żoną z Niemczynka, Koczorowski z Witosławia, Grabowski jun. z Tokarzewa, Poniński z familią z Buszewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z Sielca, hr. Szembek z familią z Siemianic, Grabowski z Tokarzewa, Jeżewski z żoną z Górzewa, Zabłocki z Lesiony, Lipski z Górzna, Frezer z żoną z Brzyskorzystewka, Swinarski z Budziejewa, pani Niegolewska z Niegolewa, dr. Krzyżagórski z żoną z Wrześni, Kolski z Wojnowa, Kublicki-Piottuch ze Smieszkowa, Mlicki z Komarzyc, Rożański z Padniewa, Gajewski z Gołuchowa, Dembiński z Węgierc, Lipski z Lewkowa, Wyszomirski z Brazylii, Niegolewski z Ostrowa, Borne z Zielenciua, Brzeski z Cieślina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Klarowicz z Morzewa, Moszczeński z żoną z Przysieki, hr. Żółtowski z Kadzewa, hr. Mycielski z Widaw, hr. Bniński z żoną z Cmachowa, hr. Czarnecki z Pakosławia, hr. Czarnecki z Raszewa, Mielęcki z Oporowa, Klepaczewski z Królestwa Polskiego, Amrogowicz z Rzeszynka, Zakrzewski z Leszna, Zakrzewski z Małego Kizycka, Chłapowski z Goździchowy, Szulczewski z Cichowa, Hoerich ze Zbarzewa, Kranz z Morzewa, Gutmann z Wrocławia, Pfeifer z Kamienicy, Kluge z Opola, Krzyżtoporski z Dobczyna, Markiewicz z Orlińca, Pick z Grodziska, Koziorowski z Pakosławia, Janta Połczyński z Wysoki w Prusach Zachodnich, Thienel z Wrocławia, Eulenfeld z Wrześni.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*	*Odchodzą.*	*Przychodzą*
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,48 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł
2,30 po poł.	3,13 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,40 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,42 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,36 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7,25 wiecz.	11,55 w nocy
6,48 rano.	(z Gniezna).	**Poznań-Kluczbork.**	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,19 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.	8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.	**Poznań-Strzałkowo.**	
Poznań-Piła.		5,02 rano.	9,05 rano.
4,46 rano.	7,24 rano.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,53 po poł.	9,40 wiecz.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.		

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN"**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	750,2	Płd. słaby	zachm.	+ 7,1
14. Wiecz. 9	749,7	Płd. słaby	zachm.[1])	+ 9,3
15. Rano 7	751,2	PłPłdZ. umiar.	zachm.[2])	+ 8,1

[1]) Cały dzień z krótkiemi przerwami deszcz. [2]) Rano śron.

Dnia 14 marca maximum ciepła + 10,0° Cel.
„ 14 „ minimum „ + 4,7° „

Stan powietrza.

Dnia 14 marca 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	755	Z.Płd.Z.	4 zachm.	7
Aberdeen	747	Płd.Płd.Z.	2 zachm	6
Chrystiansund	740	Płd.	2 zachm.	2
Kopenhaga	755	Z.Płd.Z.	2 pochmurno	2
Sztokholm	747	Płd.Płd.W.	2 pół zachm.	—3
Haparanda	748	Płn.Z.	2 pogodnie	—23
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	745	Z.Płd.Z.	2 zachm.	2
Kors. Quenst.	757	Płn.	1 pogodnie	8
Cherbourg	758	Płd.Z.	2 zachm.	10
Helder	756	Płd.	1 mgła	6
Sylt	755	Z.	1 pogodnie	1
Hamburg	756	Płd.W.	1 deszcz	4
Swinoujście	756	Z.Płd.Z.	2 pochmurno	3
Nowyport	755	Z.Płd Z.	2 pochmurno	2
Kłajpejda	751	Z.Płd.Z.	3 pochmurno	1
Paryż	759	Płd.Płd.Z.	3 zachm.	10
Monaster	758	Płd.Płd.Z.	2 mgła	10
Karlsruhe	761	Płd Z	2 zachm.	10
Wiesbaden	759	spokojnie.	deszcz	8
Monachium	762	Płd.Z.	4 zachm.	7
Kamienica	759	Płd.	2 zachm.	9
Berlin	756	Płd Z.	1 deszcz	8
Wiedeń	761	Z.	2 pogodnie	12
Wrocław	758	Płd.Z	2 zachm.	9
Ile d'Aix	759	Płd.Płd Z.	3 zachm.	10
Nica	765	W.	1 deszcz	10
Tryest	767	spokojnie.	zachm.	10

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 15 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz.

Okowita: stalej.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,20 m., 70 ta 32,70 m., marca 50-ta 52,20, 70-ta 32,70, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,20 m., 70-ta 32,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 15 marca 1893.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica 100 kilog.	14	90	14	50	14	—
„	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	90	11	70	11	50
Jęczmień	14	4	12	70	12	30
Owies nowy	13	60	12	90	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 14 marca 1893.

Pszenica 140—145 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 108—115 mrk.

Jęczmień według jakości 120—128 mrk., dla browarów 129—138.

Owies 125—135 m.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m.

Okowita 33,00 m.

Wrocław, 14 marca 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mrk., marzec 129,00 żąd., kwiecień-maj 131 żąd., maj-czerwiec 132,00 żąd., czerwiec-lipiec 135,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na marzec (50-ta) 52,10 żąd., (70-ta) 32,40 żąd., kwiecień-maj 32,80 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15-go marca: żyto 129,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 132,00 mrk., rzep —,— mrk. olej rzepiowy 52,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 14 marca: (50-ta) 52,10 mrk. (70-ta) 32,40 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.	średni naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.	lekki towar naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.
Pszenica biała	14	70	14	50	14	20	13	70	12	70	12	20
Pszenica żółta	14	60	14	40	14	10	13	60	12	60	12	10
Żyto	12	80	12	50	12	30	12	00	11	80	11	50
Jęczmień	14	90	14	20	13	20	12	80	12	40	11	40
Owies	13	70	13	50	13	10	12	90	12	40	11	90
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	23	70	23	70	20	90
Rzepik zimowy „ „	22	90	21	90	20	90
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 14 marca 1893.

Przenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 145—148 m., na kwiecień-maj 149,9 płc., na czerwiec-lipiec 151,5 płc.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 123—125,5 mk., na kwiecień-maj 127,5 płc., na czerwiec-lipiec 131,75 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 133—138 mrk.

Okowita stalej, za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 34,2 płac., na marzec 70-ta 32,8 nom., sierpień-wrzesień 34,9 nom.

Hamburg, 14 marca. — Okowita stalej, za marzec 23— żąd., marzec-kwiecień 23— żąd., kwiecień-maj 23— żąd., maj-czerwiec 23— żąd. — Kawa good average Santos za marzec 83½, za maj 81¼, za wrzesień 80¼, za grudzień 79¼. Usposobienie: potw. Obrót — — miechów.

Magdeburg, 14 marca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 15,90, cukier ziarn. excl. 88% 15,10, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 12,25, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14,42½ płc., 14,50— żąd., kwiecień 14,50— płc., 14,52½ żąd., maj 14,65 — płac., 14,67½ żąd. czerwiec 14,75— płac., 14,75— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica wzmoc.		
na kwiecień-maj	151 —	150 50
na czerwiec-lipiec	153 50	153 —
Żyto wzmoc.		
na kwiecień-maj	132 25	132 —
na czerwiec-lipiec	135 —	134 70
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	50 50	50 40
na wrzes.-paźdz.	51 —	51 10
Okowita stalej.		
eksportowa	35 20	35 50
na kwiecień-maj	34 20	34 50
na czerw.-lipiec	35 —	35 30
na lipiec-sierpień	35 40	35 70
na sierp.-wrzesień	35 70	36 —
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
spożywcza	54 90	55 20
Owies		
na kwiecień-maj	143 75	143 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	60,000	0,000
okowity kw. ekp.	0,000	
„ „ spoż.		

	13	14
Niem. 3% poż. pań.	87 60	87 75
Consol. 4%	107 60	107 60
Consol. 3½%	101 40	101 30
Pozn. 4% l. zast.	102 70	102 50
Pozn. 3½% l. zas.	97 90	98 —
Pozn. listy rent.	103 10	103 10
Poznań. oblig.	97 —	97 —
Austr. banknoty	168 75	168 65
Austr. renta srbr.	82 80	83 90
Ros. banknoty	216 10	216 60
Ros. listy zastaw.	101 40	101 40
Pols. 5% lis. zas.	67 80	67 50
Pols. likw. lis. zas.	66 10	65 50
Węg. 4% renta zł.	97 20	97 50
Węg. 5% „ pap.	84 30	84 30
Austr. kred. akcye	184 90	187 —
Lombardy	51 20	51 10
Disconto com.	189 40	189 50
Usposobienie: spokojnie.		

Szczecin, 14 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	13	14
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	149 50	149 —
na maj czerwiec	151 —	150 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	128 50	127 5
na maj-czerwiec	130 —	129 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	51 25	51 25
na wrześ.-paźdz.	51 25	51 25

	13	14
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	34 —	34 20
na kwiecień-maj	33 —	33 —
na sierp.-wrześ.	35 —	34 90
Petroleum		
w miejscu	9 75	9 75

Jana Hoffa karmelki słodowe na piersi znakomite na zaflegmienie, kaszel i chrypkę.

Pomimo, że jeszcze tych sześciu wielkich kartonów karmelków słodowych nie spotrzebowałem, to już pozbyłem się prawie zupełnie zaflegmienia krtani i kanałów oddechowych, i spodziewam się przy dalszem używaniu uwolnić się od częstego kataru. Już nieraz miałem sposobność polecić Pańskie karmelki i nieomieszkam nadal ich polecać. **Józef Drummer** w Zegelin.

Jan Hoff, c. k. dostawca nadworny w Berlinie, Neue Wilhelmstr. 1. **W Poznaniu** mają na składzie: R. Barcikowski, ul. Nowa 7/8, Frenzel & Co., Stary Rynek 6, W. F. Meyer & Co., plac Wilhelmowski 2, I. Schleyer, ul. Szeroka 13. (1963)

Od depozytów płacimy:

za natychmiastową wypłatą 3%
za 6-cio tygodn. wypowiedzeniem 3½%
za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem 4%.

Procenta od depozytów wypłacają się odnośnie dopisują się **2 razy** do roku. (1401)

Bank Przemysłowców.

Radzca zdrowia Dr. Gąsiorowski

przyjmuje chorych
w domu swym **na Św. Marcinie Nr. 26-ty**
rano od 8-méj do 9 téj
po południu od 4-tej do 5-téj godziny.

(1369)

Kasa oszczędności

Banku Włościańskiego w Poznaniu

przyjmuje pieniądze w każdéj sumie nie mniejszéj jak jedna marka i procentuje je deponentom za każdy dzień trwania depozytu. Kapitały deponowane zwracane bywają wedle potrzeby czy to w części czy w całości zwyczajnie na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalne albo półroczne.

Bank Włościański.
(1415) **Dr. Buski.**

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy

W. SZULCA

w Poznaniu w Bazarze
(1115) poleca

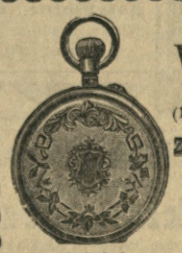

złote i srebrne zegarki

z fabryk genewskich.

zegarki niklowe i metalowe

srebrzone lub złocone.

Budziciele, zegary ścienne i regulatory

w rozm. stylach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.

Wyroby złotnicze.

Garnitury damskie, broszki, kolczyki, bransoletki, kolje, pierścionki. **Obrączki ślubne!** Biżuterya najnowszéj mody w złocie i srebrze w wielkim wyborze po tanich cenach! **Reperacye złotnicze, zegarów i zegarków** wykonują się **umiejętnie, szybko i tanio!**

Studya agronomiczne

przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu. (1357)

Półrocze latowe rozpocznie się dnia 15 kwietnia.

Bliższych szczegółów o studyach, o sposobie przyjmowania zgłoszeń jako i o wszelkich innych odnośnych stósunkach udziela chętnie na piśmienne lub ustne zapytania

Dyrektor instytutu agronomicznego przy król. uniwersytecie

Prof. Dr. Holdefleiss.

Wrocław, Matthiasplatz 5.

Nowość na Marzec!

Godzina adoracyi

łącznie ze Św. Józefem.

Str. 23 in 8°. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen., poleca i odwrotną pocztą wysyła

Ks. Kałkowski
Wilczyna p. Podrzewie.

Adoracya

Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

przy Grobie Pańskim, w Wielki Piątek,

oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.

Wydał

X. Witołd Olszewski,

wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

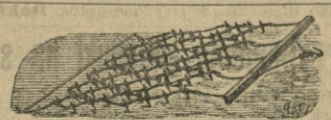

Pługi wszelkiego rodzaju,
Spulchniacze, zgłębiacze, brony do roli,
Brony łączne Laakiego uznane za najlepsze,
Brony lekkie 6 polowe Diesta i 3 polowe Laakiego 1 konne do przykrywania zasiewów i czyszczenia pól kartoflanych i buraczanych,
Walce pierscieniowe i kolczyste, jedno, dwu i trzyrzędowe,
Walce stalowe gładkie, 3 częściowe, urządzone do dowolnego obciążania,
Beczki żelazne, grubo cynkowane, do gnojówki i wody z kurkiem i rozpryskiwaczem.
Wagi do bydła i zboża. (1416)

polecają po bardzo przystępnych cenach

Bryliński & Twardowski,

Skład machin i narzędzi rolniczych

w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Na Święta Wielkanocne!

poleca (1383)

cukiernia

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6

baranki, jajka zajączki z cukru

w rozmaitéj wielkości.

Wszelkie zamówienia na **baby i placki, baby podolskie, mazurki na opłatku, mazurki warszawskie** i **torty!!!** wykonuje szybko i starannie.

Prawdz. **Gdańską wódkę, Kujawkę, Benedyktynkę, i nalewki** poleca w wielkim wyborze po bardzo umiarkowanych. cenach.

Skład wina węgierskiego

K. Nowakowskiego

w Inowrocławiu

poleca zakupione wprost od producentów (1414)

wina tokajskie

w wyborowych gatunkach po cenach umiarkowanych.

Na żądanie przesyłam próby franko. (1414)

Do budowli

żelazne I podciągi
stare szyny kolejowe
słupy lane
okna żelazne
gwoździe drutowe
okucia do drzwi i okien
przybory żelazne do pieców i kuchni kachlanych
piece żelazne

w wielkim wyborze i po cenach tanich poleca (1132)

T. Krzyżanowski,

hurtowny handel żelaza

Poznań,

Szewska ulica nr. 17.

Najnowsze Wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiej w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.
(Do nabycia w każdéj księgarni)

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłómaczył **Stanisław Tarnowski.**
Tom I, w 8-ce, str. 348, Mk. 3,20. opraw mk. 4,—.

Abgar-Sołtan.
RUSINI.
Obraski i szkice, w 8-ce, str. 280. Mk. 3,20 ozdobnie opr. w płótno Mrk. 4,—.

Jadwiga z Wiltów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-ce, str. 195, Mrk. 2,40. opraw. 3.20.

D. Feliks Koneczny.
Jagiełło i Witołd.
Część I. Podczas unii krewskiéj (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu W 8-ce, str. 212. M. 3.

Józef Popowski.
Narodowość — Rasa
(Słowiaństwo — Panslawizm)
w 8-ce str. 120. Mk. 1.50.

J. N. Sadowski.
Miecz koronacyjny polski
„Szczerbcem" zwany,
z 2 tablicami i 12 rycin. w tekscie, w 8-ce, str. 60. Cena M. 3,00.

Stanisław Tarnowski.
Studya do historyi literatury polskiéj. Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASIŃSKI.
W 8-ce, stron 695, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennéj oprawie M. 7,60, w bogatszéj oprawie, bardzo trwałéj i ozdobnéj Mk. 9,00.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejsze
Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawéj treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena M. 3.60, w ozd. opr. M. 4.60.

„WIELICZKA."
Prześlicznie i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezyowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich hal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny zakład artyst. w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z podpisem w 3 językach, w ozdobnéj teczce M. 8, Album złożone z 20 widoków w teczce płóciennéj M. 15.

Abgar-Sołtan.
Z carskiéj imperyi.
Szkice, w 8-ce, str. 300. M. 2,80, w ozdobnéj oprawie M. 3,60.

Dr. Władysław Szajnocha.
Płody kopalne Galicyi
ich występowanie i zużytkowanie. Część I (Węgle kamienne — węgle brunatne — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe Siarka). W 8-ce str. 178, Mk. 3.20.

X. Klaudyusz Marya Mayet.
ANIOŁ EUCHARYSTYI
czyli
Zywot Maryi Eustelli.
Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczyła M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą J. E. X. Kardynała Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym Mrk. 3.

X. Waleryan Kalinka.
Rozmyślania
o męce Chrystusa Pana
po raz pierwszy, nader ozdobnie podług nauk O. Kalinki. wydane w 16-ce str. 295. Cena Mrk. 1,60, w pięknej oprawie M. 2,40.

X. Hieronim Kajsiewicz.
ROZMYŚLANIA
O MĘCE CHSYSTUSA PANA.
Wydanie IV. W 12-ce, str. 410. Cena Mrk. 2.

DROGA KRZYŻOWA.
(X. Jełowieckiego i X. Kajsiewicza)
Nowe wydanie w 12-ce. str. 104, bardzo ozdobnie oprawne fen. 80.

Stanisław Tarnowski.
Leon XIII.
Kilka słów z powodu 50-letniéj rocznicy
Jego KAPŁAŃSTWA
Kraków 1888, w 8-ce, stron 58. Cena Mk. 1,20.

X. Dr. W. Smoczyński.
Jubileusz 50-letni BISKUPSTWA
Jego Świąt. Leona XIII.
W 8-ce, stron 51, bardzo ozdobne wydanie. Cena M. 1,60.

Przy téj sposobności przypominamy, że **Księgarnia nasza posiada na głównym składzie wszystkie wydawnictwa Akademii Umiejętności,** które dla nizkiéj swéj ceny nawet mniéj zamożnym są dostępne. Katalog wys. na żąd. darmo!

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie ważniejsze wydawnictwa polskie;** poleca swój **największy w naszym kraju skład publikacyi francuzkich.** Na żądanie wysyła **zawsze darmo,** liczne katalogi swoje i obce. (1395)

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniéj wypada przesyłka książek wtedy, jeżeli się należytość **równocześnie z zamówieniem przekazem** lub listownie nadeśle, **dołączając na porto** jednéj książki 30 fen., a przy zamówieniu większéj liczby dzieł 50 fen., poczem możemy każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiéj w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Ludwika Prochownika

Magazyn modnych ubiorów męzkich

w Bydgoszczy — założony w r. 1814
(właściciele **T. Jedwabski** i **L. Siebmann**)
(1257)
poleca nadchodzącą na porę **wiosenno-latową**

wszelkie nowości

na ubiory, paletoty, spodnie etc. etc. z pierwszorzędnych fabryk ang., franc. i krajowych. Wielki wybór sukien czarnych, kaszmirów i kortów **na rewerendy i płaszcze dla Przewiel. Duchowieństwa,** które zgrabnie i wygodnie wykonuje.

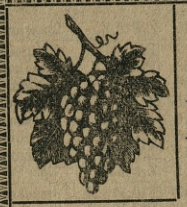

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1859
poleca znane ze swéj czystości i dobroci

Marka ochronna.

wina górnowęgierskie

u producentów na Węgrzech zakupione od najtańszych (**litr M. 2** włącznie szkła) (1385) do najszlachetniejszych gatunków.

Wina węgierskie stare

z r. **1880, 1883 i 1885** w butelkach i gąsiorkach po bardzo przystępnych cenach.

Marka ochronna.

Wina mszalne

(vinum consecrabile)
za którego czystość ręczę na mocy złoż. przysięgi
butelka litrowa M. 2, półlitrowa M. 1,05
lepsze „ „ 2,50, „ 1,30
Próby i cenniki bezpłatnie i franko.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

(1258)
polecamy po bardzo nizkich cenach:

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat

Fabryka Benedyktynki
likierów zdrowotnych i deserowych
B. KASPROWICZA
w Gnieźnie
poleca oprócz znanych i znakomitych **nalewek, wódek gorzkich, zdrowotnych i kremów** najnowsze specyalność jak (1380)

Koniak śliwkowy
Jeremiówkę
Przepalankę
Żubrówkę

odznaczone dyplomami honorowemi, srebrnemi i złotemi medalami na wszelkich obesłanych wystawach lecz **nie na takich,** które co chwilę za granicą lub za morzem urządzają towarzystwa kapitalistów, robiąc z wystaw proceder.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

św. Marcin N. 65.
poleca na nową kampanią:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1385)

znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak **w fabryce,** jak i **po gorzelniach** wykonywa się szybko i sumiennie.

„Bazar de Vienne"

Poznań, Podgórna ulica nr. 10a.

Z powodu zwinięcia artykułów dewocyjnych, wyprzedaję je po cenach zakupnych jako to: figury św., krzyże, wieczne lampki, obrazki św., medaliki i książki do nabożeństwa. (1409)

Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, **serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe,** krajowe i zagraniczne, **garnitury do mycia** w najrozmaitszych fasonach. (1284)
Alfenidę stołową z słynnéj fabryki **„Christofla"** poleca w największym wyborze i po nader nizkich cenach.

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp,
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego.
Baczność! Wszelkie artykuły **metalowe** wyprzedaję *znacznie niżéj cen zakupna.*

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu

przypomina Szanowéj ineteresowanéj publiczności iż ma na dziedzińcu swym fabrycznym urządzoną

stałą wystawę

najwięcéj w rólnictwie używanych machin i narzędzi rólniczych pomiędzy którymi znajdują się także nowości z ostatnich i teraźniejszych czasów, które zarazem po przystępnych cenach uprzejmie poleca. (140)

Z powodu śmierci ś. p. męża mego zwijam kompletnie skład mój i urządziłam **zupełną**

wyprzedaż mebli

oraz **materyałów nie wyrobionych.**
Wszelkie zapasy mebli wykwintnych i pojedyńczych wyprzedaję **po znacznie zniżonych cenach.** (1316)

Wdowa Anna Szkaradkiewicz
w firmie **W. Szkaradkiewicz**
MAGAZYN I FABRYKA MEBLI
Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 20.

Pośrednictwo
przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów

oraz **przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr**
(953) przyjmuje
dom bankowo-komisowy
JULIAN REICHSTEIN,
Poznań — Piekary nr. 5.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Wielebnym księżom Proboszczom i Rządzcom kościołów

mam zaszczyt donieść jak najuprzejmiéj, że powiększywszy znacznie mój

skład sprzętów kościelnych

polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: **Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego pomysłu konewki i miednice do chrztów, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy; dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania hostyi, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z najlepszych sprowadzam fabryk,** a zadawalniając się miernym zykiem, jestem w możności takowe po taniéj oddawać cenie, a tym sposobem każdéj konkurencyi dorównać.
Szanownym dozorom kościołów, których chwilowy stan kasy nie dozwala większych jednorazowych wydatków, **ułatwiam w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę.** (1185)
Wszelkie reperacye, posrebrzanie i odnawianie sprzetów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

J. Stark w Poznaniu

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Sędacza

w puszkach, przednią rybę gotowaną do rozgrzania po **Mrk. 1,25** polecam. (1412)
J. N. Leitgeber.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Dotychczasowe
lokale Jutrzenki
na **Wielkich Garbarach pod numerem 40-tym** składające się z ogrodu i z trzech pokoji, kuchni i przedpokoju na parterze są od 1-go kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższéj wiadomości udziela Wny Radzca **Gąslorowski** św. Marcin Nr 26

Organista

żon., biegły w swym zawodzie, grywający na dętych i rzniętych instrumentach, co może poświadczyć Wiel. Ks. Prob. Osiński z Swiątkowa, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Adres: **Adam Ogórkiewicz,** organista w **Świątkowie p. Ustaszewo** (Kornthal). (1306)

Poszukuję od 1 kwietnia do méj drogeryi, handlu farb i perfum
młodzieńca
z odpowiedniem wykształceniem szkólnem jako **ucznia.** (1347)
Oton Muthschall
w Poznaniu, Fryderykowska ul.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Konces. katol pensyonat dla chłopców w Wrocławiu.

W moim pensyonacie zajdą pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyach i podczas rekreacyi mieszka w zakładzie 2 nauczycieli. (1158)
Prospekty na życzenie.
Wrocław, Hl. Geiststr. 20 przy Promenadzie. **Doktorowa Hager.**

Przyjmujemy panienki na stancyą

od 1-go kwietnia, przyrzekając staranną opiekę i pomoc w naukach. Warunki umiarkowane. (1111)
Doktorowa Florentyna Świderska wraz z córką,
Podgórna ulica 12 b.

W środę d. 22 m. i r. b. o godz. 8 z wieczora
KONCERT
pp. Wąsowskiéj, pianistki, Czarlińskij, śpiewaczki,
na sali Weissa w Inowrocławiu.
Bilety po 3, 2, 1 mrk. u **C. Düvela.** (1417)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.